

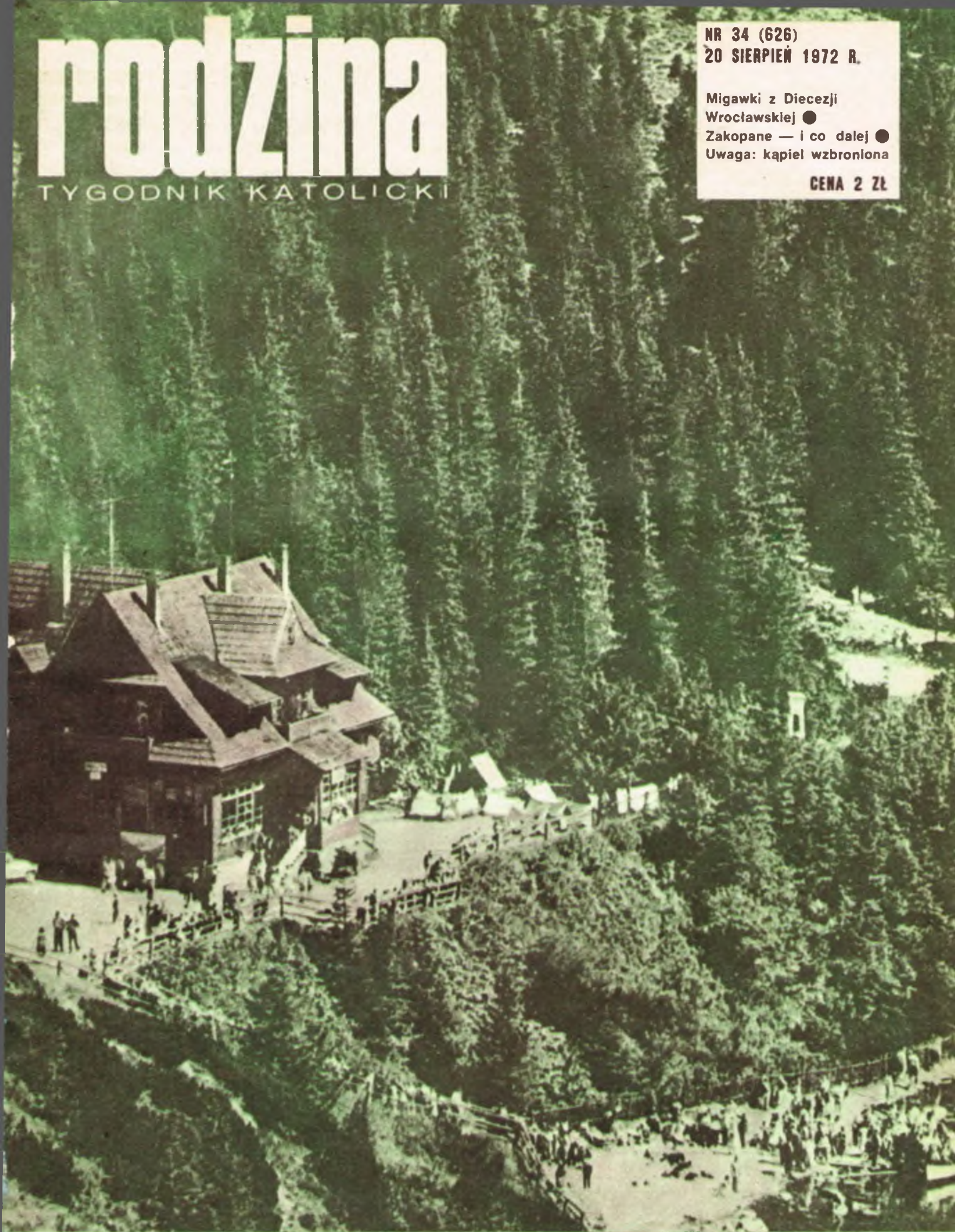
# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 34 (626)  
20 SIERPIEŃ 1972 R.

Migawki z Diecezji  
Wrocławskiej ●  
Zakopane — i co dalej ●  
Uwaga: kąpiel wzbroniona

CENA 2 ZŁ



TATRZAŃSKIE SCHRONISKO NAD MORSKIM OKIEM



## Lekcja

z listu  
św. Pawła Ap.  
da Galatów  
(3, 16 — 22)

Trzynasta niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego.

Bracia! Obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom — jako o wielu, lecz jako o jednym, I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus. Powiadam więc to: Testamentu uprzednio przez Boga uprawnionego nie unieważnia Zakon, który został nadany czterysta lat później, tak żeby obietnica była unicestwiona. Jeśli bowiem dziedzictwo wywodzi się z zakonu, to już nie z obietnicy. Bóg zaś obdarzył nim łaskawie Abrahama przez obietnicę. Czymże więc jest zakon? Został on przydany z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica, a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika. Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o Jednego, a Bóg jest jeden. Czy więc zakon jest przeciw obietnicom Bożym? Hynajmniej! Gdyby bowiem został nadany zakon, który może ożywić, usprawiedliwienie byłoby istotnie z zakonu. Ale Pismo głosi, że wszystko poddane jest grzechowi, aby to, co było obiecane, dane było na podstawie wiary w Jezusa Chrystusa, tym, którzy wierzą.

## Ewangelia

według  
św. Łukasza  
(17, 11 — 19)

W owym czasie, gdy Jezus szedł do Jeruzolimy przechodził między Samarią i Galileją. Gdy wszedł do pewnej wioski, wyszło naprzeciw niego dziesięciu trędowatych mężów, którzy stanęli z daleka. I podnieśli głos swój, mówiąc: Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami. A gdy ich ujrzał, rzekł do nich: Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. Jeden z nich zaś, widząc, że został uzdrowiony, wrócił się, donośnym głosem chwalać Boga. I padł na twarz do nóg jego, dziękując mu, a był to Samarytynin. A Jezus odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu? Czyż nikt się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź! Wiara twoja uzdrowiła cię.



### BRZEGI JEZIORA GENEZARET

## USPRAWIEDLIWIENIE PRZEZ WIARĘ W JEZUSA CHRYSTUSA

Lekcja dzisiejsza porusza ten sam problem co w ubiegłą niedzielę: Czy starotestamentalne prawo ma w całości obowiązywać w chrześcijaństwie; chociaż list z którego zaczerpnięty jest tekst dzisiejszej lekcji, adresował Apostoł Paweł nie do Koryntian, a do Galatów. Widocznie i tam dotarli judaizujący (zwolennicy ścisłego przestrzegania prawa Mojżeszowego) wędrowni nauczyciele, którzy tyle zamętu narobili w Koryncie. Najwidoczniej osiągnęli również w Galacji pewne sukcesy, nakłonili niektórych wyznawców Chrystusa do poddania się bolesnemu prawu obrzezania, skoro Apostoł wyprowadzony z równowagi napisze: „Bodajby siebie do końca okaleczyli ci, którzy was podburzają” Święty Paweł nie mógł przybyć osobiście, by przeciwstawić się mąciicielom. Pisze więc list, w którym niezwykle ostro, lecz po ojcowsku strofuje Galacjan. Zarzuca im nieroztropność, a raczej wprost niemądre postępowanie: „O głupi Galatów! Kto was omamił?” Najprawdopodobniej te dwa zdania wypowiedziane w wyjątkowy dla Apostoła sposób, mają specjalną moc odstraszającą, gdyż i dziś najbardziej judaizujące odłamy chrześcijaństwa nie odważą się żądać od swoich zwolenników, by poddali się obrzezaniu.

Dowody na to, że prawo starozakonne nie może obowiązywać w chrześcijaństwie w tej mierze jak kiedyś w judaizmie, zaczerpnął św. Paweł z tego samego źródła, na które powoływali się jego adwersarze — z kart Starego Testamentu.

Przytacza słynną obietnicę daną Abrahamowi i jego potomkowi, którym będzie Chrystus. Abraham uwierzył bez zastrzeżeń, że w nim błogosławione będą wszystkie narody (por. Rozdz. 12, 3) Obietnicę tę, wielokrotnie ponawianą przez Boga otrzymał Abraham na długo przed ustanowieniem prawa Mojżeszowego. Nie cofnął jej Bóg i nie mogło jej zniweczyć prawo choćby akceptujące obietnicę w całej rozciągłości. Gdyby tak się stało, owo błogosławieństwo płynęłoby z zachowanego prawa, a nie z wypełnionych przez Boga obietnic. Usprawiedliwienie byłoby dziełem samego człowieka a nie darem Boga przyobiecany ludzkości, a mającym się dokonać przez naszą wiarę w Jezusa Chrystusa (3, 14). Jeśliżby zakon miał moc usprawiedliwienia, od-

puszczania grzechów, ożywiania, czyli dawania łaski Bożej zupełnie zbędną byłaby działalność Mesjasza nawet tylko jako nauczyciela, nie mówiąc już o Jego męce i śmierci. Fałszywą więc okazałaby się obietnica Boża, co jest przecież absurdem. Zbawienia dostąpić można jedynie przez wiarę w Chrystusa Zbawiciela, który „wydał siebie za grzechy nasze, aby wyrwać nas z terazniejszego świata i złości jego“ (1, 4).

Po co więc był dany zakon? Zakon został dany „z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka — Chrystusa“. Dawał rozeznanie w sprawach moralnych, wykazywał, jak niewiele człowiek może sam bez pomocy Bożej. Przyjście, czyli wypełnienie się obietnicy Bożej kończy okres panowania grzechu i związanego z nim prawa. Nastąpiła era wolności dzieci Bożych przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Święty Paweł bezgranicznie zaufał Chrystusowi. Jego niezłomna wiara w zbawienie płynące z ofiary Zbawiciela widoczna jest w całym życiu Apostoła. Z niej czerpie moc w pracy i cierpieniu. Wszystkie listy św. Pawła powtarzają jedno zasadnicze hasło: wiercie Jezusowi.

Kiedyż wreszcie usłyszą i uwierzą Chrystusowi tak na prawdę wszyscy ci, którzy z Jego imieniem idą do świata? Kiedyż wreszcie przestaniemy ważyć i dzielić występki grzechowe na większe i mniejsze „według zakonu“, a powodowani miłością Chrystusa będziemy się starać w miarę naszych sił i przy pomocy łaski Bożej unikać wszystkiego, co nie jest godne miana chrześcijanina? Kiedyż okrutna śmierć, jaką poniósł Chrystus Pan na ołtarzu krzyża, pobudzi nas przynajmniej do nieustannej wdzięczności? Ewangelia czytana dzisiaj w kościołach opowiada o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych. Tylko jeden z nich przyszedł Chrystusowi podziękować i to cudzoziemiec. Gdzież jest dziewięciu? zapytuję z bólem Jezus. Tamci otrzymali zdrowie ciała; my otrzymujemy wielokrotnie ważniejsze dary, a czynimy podobnie jak oni. Najwyższy czas, by ta ewangeliczna proporcja uległa odwróceniu.

KS. ALEKSANDER BIELEC



## **NOWY PATRIARCHA EKUMENICZNY KONSTANTYNOPOLA**

Jak już informowaliśmy, w dniu 6 lipca br. zmarł w wieku 86 lat patriarcha ekumeniczny Konstantynopola i honorowy zwierzchnik prawosławia — Atenagoras. Jego zgon okrył żałobą cały świat chrześcijański.

Pogrzeb patriarchy Atenagoras odbył się 11 lipca w obecności licznych przedstawicieli Kościołów z całego świata.

Nowym patriarchą Konstantynopola został Demetriusz I. Jego uroczysta intronizacja odbyła się 18 lipca br.

## **NOWY ZWIERZCHNIK KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO GRUZI**

Nowym zwierzchnikiem Kościoła Prawosławnego Gruzji po śp. zmarłym Efremie II został patriarcha Dawid V. Wybór i intronizacja nowego patriarchy odbyły się w Tyflisie.

## **ŚRK PRZECIW FRANCUSKIM PRÓBOM ATOMOWYM**

Bezpośrednio po rozpoczęciu nowych francuskich prób z bronią jądrową na Pacyfiku, sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr Eugene Carson Blake, wystosował telegram do prezydenta Georges-a Pompidou, w którym „w imieniu ludzkości” prosił o bezzwłoczne zakończenie prób nuklearnych. Wszystkie starania o ochronę środowiska i ograniczenie zbrojeń strategicznych spełzną na niczym, jeśli pojedyncze państwa nie będą się liczyć z humanitarnymi interesami wszystkich narodów. Jako rzecznik organizacji zrzeszającej 252 Kościoły nierzyskokatolickie w całym świecie, dr Blake oświadczył: „Opinia publiczna, jak i rządy USA i ZSRR coraz bardziej opowiadają się za ograniczeniem prób nuklearnych”. Także rządy innych państw winny kroczyć drogą, wytyczoną przez te dwa mocarstwa.

## **ŚRK PRAGNIE ZINTENSYFIKOWAĆ POMOC DLA SUDANU**

Komisja Pomocy Międzykościelnej, Służby dla U-

chodźców i Świata Światowej Rady Kościołów podjęła ostatnio decyzję w sprawie zwrócenia się do Kościołów członkowskich z prośbą o udzielenie pomocy w wysokości 2 500 000 dolarów dla ludności Sudanu. Jak wiadomo, Światowa Rada Kościołów i Ogólnoafrkańska Konferencja Kościołów przyczyniły się w poważnej mierze do zakończenia wojny domowej w Sudanie Południowym. Obecnie ŚRK pragnie pomóc w odbudowie kraju i w powrocie uchodźców do ojczyzny.

Poza tym Komisja Pomocy Międzykościelnej postanowiła przekazać dla Demokratycznej Republiki Wietnamu lekarstwa wartości 300 000 dolarów. Z powodu amerykańskiej blokady morskiej, lekarstwa te będą przekazane drogą lotniczą. Pomoc w tym zakresie zaoferował Rosyjski Kościół Prawosławny.

Poza tym Światowa Rada Kościołów udziela pomocy uchodźcom na Bliskim Wschodzie, dezertrom armii amerykańskiej w Wietnamie i portugalskim dezertrom z Angoli.

## **DELEGACJA PATRIARCHATU MOSKIEWSKIEGO ZAPROSZONA DO NRD**

Związek Kościołów Ewangelicznych w NRD zaprosił delegację Patriarchatu Moskiewskiego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego do złożenia wizyty w NRD. Poinformował o tym przewodniczący Związku, bp Albrecht Schönherr po powrocie delegacji ze Związku Radzieckiego. Bp Schönherr podziękował za serdeczne przyjęcie zgotowane delegacji NRD w ZSRR i podkreślił znaczenie tej pierwszej oficjalnej wizyty.

## **WZROST KONTAKTÓW KOŚCIELNYCH MIĘDZY MOSKWĄ A ALEKSANDRIĄ**

Podczas swojej podróży po Bliskim Wschodzie, patriarcha Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, Pimen, odwiedził również patriarchę Aleksandrii, Mikołaja VI. Obaj dostojnicy prawosławni podjęli uchwałę w sprawie stałego przedstawiciela Aleksandrii przy Patriarchacie Moskiewskim. Został nim Chrysostomos Papadopoulos, który nosić będzie

tytuł egzarchy. Egzarcha aleksandryjski przebywać będzie w letniej rezydencji patriarchy moskiewskiego, w Odessie.

## **NOWA ZMIANA W RZYMSKIM SEKRETARIACIE DO SPRAW JEDNOŚCI**

O. dr Olaf Wand ustąpił ze sztabu współpracowników rzymskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. Pracował on tam od jesieni ub. r. jako następca szwajcarskiego teologa, dra Augusta Haslera i był odpowiedzialny za stosunki z Kościołami reformowanymi, a zwłaszcza z luteranizmem.

Aczkolwiek nie podano oficjalnych motywów ustąpienia dra Wanda, to jednak panuje opinia, że stał się on „niewątpliwie ofiarą watykańskiej biurokracji”. Wzrastający wpływ Sekretariatu Stanu nie pozostaje także bez wpływu na Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan, kierowany przez kard. Jana Willebrandsa.

Warto wspomnieć, że poprzednik dra Wanda, dr Hasler zrezygnował demonstracyjnie z pracy w Sekretariacie po 4 i pół latach. Chciał on przez to zaprotestować przeciw istniejącej w Rzymie tendencji zahamowania dalszych kontaktów ekumenicznych.

## **25 LAT ŚWIATOWEJ FEDERACJI LUTERAŃSKIEJ**

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Luterskiej podczas posiedzenia dorocznego w Parapat (Indonezja) w połowie sierpnia br. obchodzić będzie 25 rocznicę swego powstania. Statut Światowej Federacji Luterskiej został podpisany 1 lipca 1947 r. przez uczestników I Zgromadzenia Ogólnego.

Jubileusz 25-lecia istnienia Federacji ma być okazją do przemyślenia zadań luteran w przyszłości. O miejscu Federacji w ruchu ekumenicznym referować będzie prof. Harding Meyer z Instytutu Badań Ekumenicznych w Strassburgu.

## **PUBLIKACJA O DIALOGU LUTERAŃSKO- REFORMOWANYM**

Instytut Badań Ekumenicznych w Strassburgu wydał ostatnio publikację poświęconą przeglądowi historycznemu rozmów między Kościołami lu-

terańskimi i reformowanymi w poszczególnych krajach Europy, w Ameryce Północnej i na płaszczyźnie ogólnoeuropejskiej. Publikacja ta stara się jednocześnie dokonać teologicznej oceny dotychczasowych rozmów.

## **SYMPOZJUM EKUMENICZNE W REGENSBURGU**

W dniach 17—24 lipca br. odbyło się w zamku Spindlhof k. Regensburgu (NRF) IV Sympozjum Ekumeniczne, które zajęło się przyczynami, które doprowadziły do oddalenia między Kościołem Wschodu i Zachodu, odmawiania wspólnoty komunijnej i wreszcie do zerwania spójności kościelnej. W posiedzeniu wzięli udział specjaliści różnych wydziałów teologicznych Kościołów wschodnich oraz teologowie Kościoła Rzymskokatolickiego. Poza tym w charakterze gości zaproszono przedstawicieli Kościoła Starokatolickiego i Kościoła Ewangelickiego.

Sympozja w Regensburgu odbywają się od 1968 r.

## **DIALOG MIĘDZY MUZULMANAMI I CHRZEŚCIJANAMI**

W Broumana (Liban) odbyło się pod patronatem Światowej Rady Kościołów posiedzenie nt. „Dialog chrześcijańsko-muzułmański”. W posiedzeniu uczestniczyło 50 przedstawicieli religii chrześcijańskiej i muzułmańskiej, pochodzących z 20 krajów.

Sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, dr Eugene Carson Blake, w przemówieniu inauguracyjnym oświadczył, że dialog nie ma na celu stworzenia przymierza między chrześcijanami i muzułmanami przeciwko innym wyznaniom religijnym czy ideologiom, lecz chce porozumienia między ludźmi.





KRAJ



W całym kraju, z okazji obchodzonego po raz 25 Święta Odrodzenia — odbywały się liczne akademie, spotkania i imprezy, na których społeczeństwo naszego kraju podsumowało dotychczasowy dorobek oraz nagrodziło tych, którzy codzienną solidną pracą, twórczą inicjatywą przyczynili się do pomnożenia zasobów materialnych i duchowych ojczyzny. W dniu 21 lipca br. najbardziej zasłużeń dla Polski ludzie udekorowani zostali najwyższymi odznaczeniami państwowymi w Helwederze. Tego samego dnia odbyło się także tradycyjne, doroczne spotkanie lipcowe naszego kierownictwa politycznego z korpusem dyplomatycznym oraz uroczysty koncert galowy w Sali Kongresowej PKiN.

Przedstawiciele najmłodszego pokolenia budowniczych Polski Ludowej — 5,5 tys. dziewcząt i chłopców. reprezentujących wszystkie środowiska i zawody — robotników, rolników i techników, inżynierów i lekarzy, uczniów i studentów spotkali się w dniach 19—21 lipca br. na Zlocie Młodych Przdowników Pracy i Nauki w Łodzi. W czasie Złotu dyskutowano głównie o tym, jak pomnażać dorobek naszej Ojczyzny, jak czynić ją coraz bogatszą i piękniejszą. Kulminacyjnym dniem Złotu było spotkanie młodzieży w łódzkiej Hali Sportowej z kierownictwem partii i rządu.

Realizując uchwalony przez VI Zjazd Partii program społeczno-gospodarczy, Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 20 lipca br. uchwaliła wniosek Rady Ministrów, zgłoszony w porozumieniu z CRZZ, dekret o dodatkowych dniach wolnych od pracy. Dekret Rady Państwa oraz oparta o ten dokument uchwała Rady Ministrów z dnia 21 lipca br. prawnie sankcjonuje na rok bieżący udogodnienie pozwalające na taką organizację czasu pracy fabryk, przedsiębiorstw i instytucji, która umożliwi wygospodarowanie 2 wolnych od pracy dni dodatkowych, po uprzednim ich odpracowaniu.

W Budapeszcie podpisano w lipcu br. porozumienie wprowadzające dalsze ułatwienia celne pomiędzy Polską a Węgrami. Podpisane porozumienie dotyczy ułatwień celnych dla pracowników polskich i węgierskich, zatrudnionych czasowo na terytorium obu krajów.

ŚWIAT

Stosunki handlowe między Polską a Francją rozwijają się pomyślnie. Na zdjęciu wspomnienie z MTP; z lewej — polskie maszyny budowlane eksportowane do wielu krajów, z prawej — maszyny przed pawilonem francuskim.



W czasie niedawno zakończonych w Moskwie XXVI Sesji RWPG podpisano porozumienie o budowie kombinatu celulozowego na Syberii. Pierwsze obiekty kombinatu celulozowego na Syberii wznoszonego wspólnym wysiłkiem w rejonie Ust-Iłma przez Bułgarię, NRD, Polskę, Rumunię, Węgry i ZSRR, powinny być oddane do eksploatacji w ciągu 5 lat. Koszt budowy obliczany jest na 800 mln rubli. Wydajność kombinatu wyniesie 500 tys. ton celulozy rocznie.

W Londynie odbyła się w lipcu br. narada z udziałem ministrów finansów i gubernatorów centralnych banków 10 państw przysięgłego rozszerzonego Wspólnego Rynku. Była to jeszcze jedna próba znalezienia wyjścia z przedłużającego się kryzysu systemu walutowego świata kapitalistycznego. Uczestnicy londyńskiej konferencji rozpatrzyli w szczególności możliwość utworzenia barier, które zahamowałyby zalew „papierowego złota” (dolarów) do banków krajów zachodnioeuropejskich. Natomiast w Brukseli odbyło się spotkanie 10 ministrów spraw zagranicznych rozszerzonego Wspólnego Rynku. Tematem obrad było ustalenie daty spotkania na szczycie przywódców krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

W lipcu br. przebywała w Moskwie amerykańska delegacja rządowa z ministrem Handlu USA — Peterem Petersonem. Wzięła ona udział w pierwszym posiedzeniu Radziecko-Amerykańskiej Komisji ds. Handlu. Tematem prac Komisji była m. in. sprawa zawarcia ogólnego porozumienia handlowego między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi.

W stolicy NRD Berlinie, podpisano w lipcu br. układ o korekturze granicy państwowej NRD z Berlinem Zachodnim. Umowę przewidującą odstąpienie przez NRD Berlinowi Zachodniemu rejonu tzw. Dworca Poczdamskiego o obszarze 8,5 ha, podpisali przedstawiciele rządu NRD oraz Senatu Berlina Zachodniego. Przejmując rejon Dworca Poczdamskiego Berlin Zachodni będzie mógł dokonać usprawnienia komunikacji na swym terytorium, zwłaszcza na osi północ-południe.

# UDOGODNIENIA SOCJALNO-BYTOWE

Z dniem 1 lipca 1972 r. zaczęła obowiązywać ustawa o przedłużeniu urlopów macierzyńskich (Dz. U. Nr 27 z dnia 10.VII.1972 r.). Ustawa o przedłużeniu urlopów macierzyńskich jest wyrazem troski Państwa o macierzyństwo i rodzinę. Zamiast 12 tygodni — młode matki zyskają urlop 16-tygodniowy przy pierwszym dziecku i do 18 tygodni — przy każdym następnym. Z dobrodziejstwa tej ustawy każdego roku zyska ponad 220 tys. pracowników — matek.

Intencją tej ustawy jest zapewnienie właściwej opieki nad dziećmi i stworzenie sprzyjających regeneracji sił matki oraz zagwarantowanie zdrowego i pełniejszego rozwoju dziecka.

Przedłużenie urlopu macierzyńskiego stanowi dalszą poprawę warunków socjalnych kobiety i matki. Pierwszą jaskółką była uchwała Rady Ministrów z 14 stycznia br., która zrównała uprawnień socjalne robotnic i pracowników umysłowych z tytułu opieki nad dzieckiem. W tymże roku kobiety uzyskały możliwość korzystania z bezpłatnego 3-letniego urlopu przez matki opiekujące się dziećmi w wieku do lat 4, zachowując jednocześnie prawo do zasiłku rodzinnego i bezpłatnych świadczeń zdrowotnych.

Przedłużenie urlopu macierzyńskiego wprowadza obecnie Polskę do grupy krajów, które przodują w tej dziedzinie świadczeń socjalnych.

W tym samym dniu Sejm uchwalił drugą ustawę socjalną — o podwyższeniu zasiłków przysługujących z ubezpieczenia społecznego w razie choroby pracownika (pełny tekst w Dz. U. jak wyżej).

Do tej pory pracownik fizyczny, jeżeli zachorował znajdował się w gorszej sytuacji finansowej niż pracownik umysłowy. Najdotkliwiej odczuwalne to było przy leczeniu szpitalnym. Zasiłek chorobowy pracownika fizycznego sięgał bowiem zaledwie połowy wynagrodzenia, zaś dla pracowników samotnych wynosił tylko 25 procent.

Ustawa z dniem 1 lipca br. wprowadza stopniową likwidację tych niesprawiedliwych nierówności. Do czasu podwyższenia do 100 proc. miesięcznego zarobku zasiłków, stopniowe ich wprowadzenie będzie następujące:

85 proc. miesięcznego zarobku w okresie od dnia 1 lipca 1972 r. do 1 lipca przyszłego roku, następnie 90 proc. do 30 czerwca 1974 r. a dalej nie będzie już różnic w prawach pracowników fizycznych i umysłowych. Natomiast zasiłki przy chorobach zawodowych i z tytułu wypadku przy pracy już od 1 lipca br. wynoszą 100 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

Dobrodziejstwa tej ustawy przewidziano dla uczciwych ludzi pracy. Natomiast dla tych jednostek, które chciałyby wykorzystać zwolnienie od pracy niezgodnie z przeznaczeniem a w szczególności w celu wykonywania innych prac, albo naruszający w sposób istotny wskazania lub przeciwwskazania lekarskie, ustawa nakazuje niezależnie od sankcji przewidzianych za nieusprawiedliwione opuszczenie pracy, potrącenie zasiłku chorobowego:

- za cały okres zwolnienia od pracy objęty zaświadczeniem o czasowej niezdolności do pracy,
- za okres pierwszych trzech dni każdej następnej niezdolności do pracy w ciągu roku od pozbawienia zasiłku, z wyjątkiem niezdolności spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową.

Zasiłek nie przysługuje również osobom i to za cały okres tej niezdolności do pracy, jeśli niezdolność ta została spowodowana rozmyślnie albo przez udział w bójce względnie przy popełnianiu innego umyślnego przestępstwa.

Nie jest łaskawa ustawa i dla osób nadużywających alkoholu. W tym przypadku zasiłek nie przysługuje za okres pierwszych 3 dni tej niezdolności.

Dalszą poprawę w poprawieniu bytowych warunków ludzi pracy a raczej stworzeniu im możliwości lepszego odpoczynku — stanowi uchwała Rady Ministrów z dnia 20 lipca br. dotycząca udzielania dodatkowych dni wolnych od pracy w 1972 r.

Przewiduje ona, że pracownicy upolepszonych zakładów pracy otrzymają już w tym roku dwa dodatkowe dni wolne od pracy, po uprzednim ich odpracowaniu.

Pracownik, który chciałby uzyskać dwa wolne dni od pracy powinien z góry je zaplanować i zgłosić swemu kierownictwu. Myśl przewodnią uchwały stanowi stworzenie ludziom pracy,



# POSIEDZENIE SEKRETARIATU MIĘDZY NarodOWEGO ChKP KOMUNIKAT

Sekretariat Międzynarodowy Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej obradował w dniach 21—23 czerwca 1972 r. na zaproszenie Słowackiego Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburgskiego w miejscowości Piestany, w CSRS. Na wstępie przemawiali udzielający gościny biskup generalny dr Jan Michalko, członek Komitetu Roboczego ChKP i sekretarz generalny ruchu, dr Karoly Toth. W dyskusji, która potem nastąpiła, podkreślono następujące punkty widzenia odnośnie oceny obecnej sytuacji międzynarodowej:

Pierwsza połowa 1972 r. przyniosła ważne wyniki w dziedzinie odprężenia sytuacji międzynarodowej, ważne postępy na drodze do umocnienia bezpieczeństwa i współpracy na kontynencie europejskim, ważne kroki w zakresie usunięcia wyścigu zbrojeń osiągnięcia w realizacji koegzystencji państw o różnych ustrojach społecznych.

Zdaniem Sekretariatu Międzynarodowego, wizyta prezydenta USA w Moskwie, rokowania między przywódcami ZSRR a prezydentem USA, jak i osiągnięte porozumienie na obszarze ograniczenia broni strategicznych, są sukcesem sił pokojowych, sukcesem walki o realizację idei pokojowej koegzystencji. Porozumienia moskiewskie mają ważne znaczenie dla całego przyszłego rozwoju rokowań, mających na celu dalszy postęp na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia oraz zapobieżenia wojnie światowej.

W podobny sposób rozwój w Europie zmierza ku dalszemu postępowi w dziedzinie odprężenia. Ratyfikacja układów między ZSRR a NRF i między PRL a NRF, jak również wejście w życie czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego w sprawie układu komunikacyjnego między NRD a NRF, poprawiły perspektywy na system bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Ale w dalszym ciągu działają siły przeciwnie. Podejmują one próbę zmniejszenia znaczenia układów z Moskwą i Warszawą. Wszelkie wysiłki zmierzające do utrudnienia przyjęcia NRD do ONZ i podległych jej organizacji oraz prawo-międzynarodowego uznania NRD, zakończą się ostatecznie niepowodzeniem. Aczkolwiek posiedzenie Rady NATO zasadniczo zaaprobowало zwołanie ogólnoeuropejskiej konferencji w



sprawie bezpieczeństwa i współpracy, to jednak sformułowało nowe warunki, przynajmniej w dalszym ciągu utrudnić zwołanie konferencji.

Sekretariat Międzynarodowy wysłuchał z wielkim zadowoleniem sprawozdania z Forum Europejskiej Opinii Publicznej do Spraw Bezpieczeństwa i Współpracy, podczas którego wyrażono w całej rozciągłości i jednomyślności wolę narodów europejskich do współżycia w pokoju, zgodnie z zasadami pokojowej koegzystencji. ChKP pragnie uczynić wszystko, co możliwe, dla umocnienia i rozszerzenia bazy tego ruchu sił narodowych na rzecz bezpieczeństwa i współpracy w Europie; przeto apeluje ona przede wszystkim do Kościołów i

chrześcijan w Europie, by realizowali swą odpowiedzialność za pokój na kontynencie.

ChKP potwierdziła swą solidarność z wszystkimi krajami Trzeciego Świata i wyraża swą solidarność z tymi, którzy walczą o sprawiedliwy i trwały pokój w ramach narodowego ruchu wyzwolenczego. Sekretariat Międzynarodowy zgadza się w pełni z oceną Konferencji Sztokholmskiej na temat sytuacji w Indochinach i wyraża swe oburzenie z powodu coraz bardziej sperfekcjonizowanych i zracjonalizowanych metod amerykańskiej techniki militarnej, wymierzonej przeciw bohaterstwu narodowi wietnamskiemu i zmierzającej do ludobójstwa i zniszczenia środowiska ludzkiego. Rząd USA chce

tam zlikwidować nie tylko życie ludzkie, lecz także zniszczyć całe środowisko, tak by w najbliższych latach w ogóle niemożliwe było życie na bombardowanych obszarach.

Sekretariat Międzynarodowy wyraził się z uznaniem o stanowczym stanowisku Konferencji Organizacji Jedności Afrykańskiej w Rabacie, gdzie przywódcy afrykańscy wyrazili swą solidarność we wspólnej walce przeciw wszelkim formom imperializmu. Sekretariat Międzynarodowy stoi też na stanowisku, że los krajów afrykańskich związany jest z losem krajów arabskich i dlatego popiera żądanie w sprawie opuszczenia terytoriów arabskich przez Izrael.

Sekretariat Międzynarodowy przyjął z podziękowaniem i aprobatą sprawozdanie o pierwszym latyno-amerykańskim spotkaniu chrześcijan na rzecz socjalizmu, które odbyło się w Santiago de Chile. Sekretariat Międzynarodowy pragnie dodać otuchy wszystkim przyjacielom i członkom Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w Ameryce Łacińskiej i wyraża swą solidarność z ich antyimperialistyczną walką. Sekretariat Międzynarodowy dziękuje członkom delegacji z ramienia Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, która na tym spotkaniu była jedynym oficjalnym i aktywnym przedstawicielem organizacji międzynarodowej.

Wyniki spotkania w Santiago de Chile pokazały wyraźnie, że polityczna aktywność chrześcijan, walczących w Ameryce Łacińskiej o wyzwolenie swych narodów, nie może być oddzielona od ich wiary chrześcijańskiej, lecz przeciwnie, że aktywność ta jest dla nich jedyną formą konkretyzacji tej wiary i prowadzenia prawdziwie zaangażowanego życia chrześcijańskiego.

Sekretariat Międzynarodowy przyjął z radością wiadomość o zaproszeniu Komitetu Roboczego na posiedzenie do Finlandii (28.IX.—3.X.1972 r.). Z wdzięcznością potwierdza on pracę przygotowawczą do trzech komisji studyjnych ruchu, które obradować będą jeszcze w tym roku.

Sekretariat Międzynarodowy dziękuje udzielającemu gościny Kościołowi w osobie jego generalnego biskupa dra Michalko za serdeczne przyjęcie i dobrą organizację posiedzenia.

Tłum. K.K.



# MIGAWKI Z DIECEZJI



## W BOGUSZOWIE...

Boguszów jest małym, bo zaledwie 15-tysięcznym miasteczkiem w powiecie wałbrzyskim. Jest tu kopalnia barytu, browar, oraz dość dobrze rozwinięty przemysł drzewny. Większość mieszkańców to górnicy, którzy do pracy dojeżdżają do kopalń w Wałbrzychu. Parafia nasza w Boguszowie jest pierwszą polskokatolicką parafią na Dolnym Śląsku. Powstała ona w 1945 r. Członkami jej byli autochtoni należący uprzednio do Kościoła starokatolickiego. Wyznawcy rekrutowali się przeważnie ze środowiska robotniczego, a konkretnie górniczego. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że jest tu wspaniały budynek kościelny, a obok obszernej plebanii. Przy parafii istnieją i aktywnie pracują: Rada Parafialna, Towarzystwo Niewiast ANS, Koło Ministrantów i Punkt Katechetyczny. Bardzo mobilizującą wpływają na parafian, a szczególnie na dzieci urządzone każdego roku: wspólne opłatki i parafialne choinki.

Na uwagę zasługuje fakt, że parafianie utrzymują w czystości świątynię, sami wykonują drobne remonty, oraz nie szczędzą na cele kościelne ofiar pieniężnych. Przykładem tego zainteresowania troskami parafii niech będzie bezinteresowne rozebranie, prze-

wiezenie i ułożenie podłogi pod ławki przekazanej z parafii w Gorcach. Godnym uwagi jest i to, że dzięki pomocy finansowej Księdza Biskupa Ordynariusza Diecezji Wrocławskiej, przed dwoma laty dokonano remontu kościoła i częściowo plebanii.

Obecnie ambitnym planem proboszcza Ks. Jana Sołtykiewicza i parafian jest naprawa i uruchomienie organów, oraz założenie w świątyni centralnego ogrzewania.

W dniu 2 lipca br. parafia w Boguszowie święciła uroczystość swego patrona — Świętego Pawła. Uroczystość przypadała na dzień powszedni 29 czerwca, ale ze względów praktycznych przeniesiono ją na niedzielę.

Punktualnie o godzinie 11.30 rozpoczęto uroczystą Sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Celebrował ją w asyście księży i ministrantów Ks. Edward Paruszcak, dziekan wałbrzyski. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. mgr Tadeusz Piątek, notariusz dekanalny. W dniu tym do Stołu Pańskiego przystąpili gremialnie niemal wszyscy uczestnicy uroczystości. Należy podkreślić, że świątynia była wypełniona po brzegi naszymi wyznawcami nie tylko z Boguszowa, ale również z Wałbrzycha i Legnicy. Uroczystość parafialna była okazją dla boguszowskich polskokatolików do zmanifestowania swojej przynależności do Kościoła Polskokatolickiego.

## W ZŁOTORYI...

Złotoryję nazywano Złotą Górą w średniowieczu. Taką nazwę podyktowała rzeczywistość gospodarcza — istniejące kopalnie złota i srebra, którym miasto zawdzięczało swe powstanie.

Obecnie Złotoryja jest miastem powiatowym, liczącym ponad 15 tys. mieszkańców. Miasto szczyci się licznymi zabytkami: Basztą Kowalską z XIV w. Kościołem Panny Marii z XIII w., Kościołem Św. Jadwigi z XIV w., Kościołem Św. Mikołaja (obecnie Św. Krzyża) z XIII w. i in. Na uwagę zasługuje również fakt, że Złotoryja stanowiła w XVI w. wybitny ośrodek reformacji — działał tu przywódca anabaptystów — słynny kaznodzieja Antoni Oelsner.

Parafię naszą erygował w Złotoryji w 1964 r. ówczesny ordynariusz Diecezji Wrocławskiej — Ks. Bp Julian Pękala. Organizatorem i pierwszym duszpasterzem parafii był sp. Ks. Józef Nowak. Początki parafii były bardzo trudne. Nie załamał się jednak trudnościami organizator parafii, ani pierwsi wyznawcy. Parafia rozwijała się i krzepła. Przez pewien okres czasu duszpasterzował w Złotoryji ks. mgr Władysław Puszczynski zaś od września 1971 r. opiekę duszpasterską nad parafią w Złotoryji sprawuje ks. mgr Tadeusz Piątek. Obecnie parafia obejmuje swoim zasięgiem wyznawców z powiatów Złotoryja, Legnica i Jawor.

W niedzielę, dnia 11 czerwca br. parafia i ks. mgr Tadeusz Piątek wraz z prezesem Rady Parafialnej witali przed bramą świątyni przybyłych na uroczystość: ks. Edwarda Paruszcak, dziekana dekanatu wałbrzyskiego i ks. Jana Sołtykiewicza — proboszcza parafii w Boguszowie. Przed roz-



poczęciem nabożeństwa spiewogólną i uszną przeprowadził + Jan Sołtykiewicz. Następnie uroczystą Mszę św. celebrował ksiądz dziekan w asyście księży, oraz ministrantów. Kazanie wygłosił ks. mgr Tadeusz Piątek. Do Stołu Pańskiego w czasie Mszy św. przystąpili wszyscy uczestnicy nabożeństwa.

Po nabożeństwie odbyło się spotkanie księży z Radą Parafialną, gdzie omawiano wewnętrzne sprawy parafii. Najwięcej uwagi poświęcono sprawie remontu kościoła.

Należy podkreślić, że uroczystość parafialna w Złotoryji mobilizującą wpłynęła na naszych wyznawców i sympatyków, którzy swe życie związali z Kościołem. Do tych najlepszych, którzy nie szczędzili i nie szczędzą pracy i pieniędzy dla parafii należą: Bytnarowie, Drzewiecki, Stefański, Kiktowie, Oleszczykowie Wiszniewska, Kwaśnik, Duchna, Mi-dziak, Dawidow, Nowosielska, Gieło i in.

Należy żywić nadzieję, że problem budynku sakralnego w Złotoryji zostanie rozwiązany pomyślnie i parafia znów będzie miała wszelkie możliwości wspaniałego rozkwitu.

## W WAŁBRZYCHU...

Wałbrzych jest miastem powiatowym w województwie wrocławskim, liczącym ponad 140 tys. mieszkańców. Stanowi on okręg węglowy.

Parafia nasza została tu erygowana w 1946 r. przez ks. bpa Józefa Padewskiego. Organizatorami parafii byli starzy nasi wyznawcy, którzy przybyli z okręgu borysławskiego. Parafia przeżyła różne koleje: miała chwile radosne, ale były i chwile przykre.

Dziś parafia w Wałbrzychu należy do jednej z najliczniejszych i najbardziej ruchliwych na Dolnym Śląsku. Aktualnym duszpasterzem jest tu ks. Edward Paruszcak. W pracy duszpasterskiej jest proboszczowi bardzo pomocnym wikariusz, ks. Józef Dutkiewicz, który opiekuje się również filią w Mieroszowie. Przy parafii działa bardzo aktywne, liczne To-

warzystwo Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu. Są dwa punkty katechetyczne prowadzone przez proboszcza i wikarego. Istnieje chór kościelny, kierowany przez miejscowego organistę. Bardzo poważną pomocą dla duszpasterzy jest tu Rada Parafialna w której na szczególne wyróżnienie zasługują: Geringer, p. Paszkowski, p. Pietrzakowa, p. Bogumas, p. Więcek i in.





# WROCŁAWSKIEJ

## W ŚWIDNICY...

Co roku parafia nasza w Świdnicy bardzo uroczysto obchodzi dzień swego patrona — Św. Antoniego. Jak zawsze, tak i w tym roku ambicją miejscowego proboszcza i parafian było, aby uroczystość tę na długo utrwalić w pamięci uczestników. Do tradycji już należy, że świdniczanie na swoje uroczystości parafialne zapraszają każdorazowo Księdza Biskupa Ordynariusza z Wrocławia i okolicznych księży.

Świdnica jest miastem powiatowym w województwie wrocławskim, liczącym około 40 tys. mieszkańców. Miasto jest usytuowane nad rzeką Bystrzycą. Świdnica słynie z rozwinętego na wielką skalę różnorodnego przemysłu.

Z kroniki prowadzonej przez duszpasterzy wynika, że parafia polskokatolicka w Świdnicy została erygowana w 1953 r. Kościół parafialny jest zabytkiem z XV w. Przed kilku laty z powodu zagrożenia został chwilowo zamknięty. To zaważyło na rozwoju i życiu parafii. Jednak dzięki pomocy finansowej Księdza Biskupa Ordynariusza Diecezji Wrocławskiej, ówczesny administrator parafii ks. Bolesław Ewertowski, przy czynnej pomocy parafian, wyremontował przylegającą do budynku kościelnego kaplicę i wyposażył ją w niezbędny do czynności liturgicznych sprzęt i paramenty. W ten sposób od 1969 r. parafia odżyła na nowo. Również dodatni wpływ na życie parafii w latach 1969—1972 miały

wizytacje arcybiskupie. Przy parafii istnieją i bardzo aktywnie działają: Rada Parafialna, Towarzystwo Niewiast ANS, Koło Ministrantów i Chór prowadzony przez organistę p. Molisiaka.

Na życie i rozwój parafii bardzo mobilizująco wpływają adwentowe i wielkopostne rekolekcje, a także uroczystości parafialne. Wspaniałym tego przykładem była niedziela, dnia 18-go czerwca br. Na zaproszenie miejscowego proboszcza, ks. Kazimierza Sochała do Świdnicy przybył Ks. Bp Walerian Kierzkowski, Ordynariusz Diecezji Wrocławskiej, oraz Ks. Edward Paruszczyk, Dziekan Dekanatu Wałbrzyskiego i ks. Mgr Tadeusz Piątek, Notariusz Dekanatu Wałbrzyskiego. Z pieśnią „Serdeczna Matko” wprowadzono Dostojnego Gościa do świątyni. Tu od ołtarza i w imieniu własnym i parafii powitał Biskupa miejscowy duszpasterz. We wzruszających słowach przedstawił on codzienne życie — troski i radości parafii. Z wielką ufnością i nadzieją prosił o rady i wskazówki dla siebie i parafii. Wreszcie z synowską pokorą prosił o modlitwę w intencji parafii, oraz o biskupie — apostołskie błogosławieństwo. Wszyscy uczestnicy uroczystości — a należy podkreślić, że kaplica w tym dniu była wypełniona wiernymi i sympatykami słuchając słów swego duszpasterza byli pod wrażeniem, że słuchają i patrzą na kapłana, którego troską, radością i życiem jest parafia i Kościół.



Następnie uroczystą Sumę w asyście księży i ministrantów odprawił Ksiądz Biskup Ordynariusz. W czasie Mszy św. kaplica rozbrzmiewała pieśniami ku czci św. Antoniego, oraz Najśw. Serca Jezusowego. Do Stołu Pańskiego przystąpili niemal wszyscy uczestnicy uroczystości księży i ministranci, a potem siostry i bracia parafii świdnickiej.

Po ostatniej Ewangelii do zabranych przemówił Ksiądz Biskup Ordynariusz. Słuchając tego przemówienia odczuwało się, że słucha się troskliwego ojca, który cieszy się osiągnięciami swoich dzieci i smuci się ich troskami, który pragnie wyłącznie dobra kapłanów i ich parafian, który służy radą, wskazówkami i pomocą swoim dzieciom. Ksiądz Biskup ocenił pozytywnie pracę miejscowego duszpasterza, wyra-

ził się z uznaniem o parafianach, którzy tak starannie dbają o swoją świątynię, zaapelował do wiernych, by pomagali swemu duszpasterzowi i darzyli go w dalszym ciągu swoim zaufaniem i miłością, zapewnił o pamięci w swoich codziennych modlitwach w intencji kapłanów i wiernych wszystkich parafii wchodzących w skład diecezji.

Na zakończenie uroczystości zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę”. Śpiewał Ksiądz Biskup, śpiewali kapłani i wierni. Wszyscy czuli się podniesieni na duchu, opuszczali świątynię z wewnętrznym przekonaniem, że uroczystość w której uczestniczyli przyczyni się ogromnie do dalszego wzrostu parafii, do dalszej wzmoczonej ofiarnej pracy duszpasterza i parafian.



Bardzo uroczysto obchodziła parafia dzień 21 maja br., tj. uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Była to uroczystość podwójna: uroczystość parafialna, gdyż Duch Święty jest patronem parafii, oraz uroczystość erygowania dekanatu wałbrzyskiego i mianowania dziekana. Na tę uroczystość przybył do Wałbrzycha Biskup Elekt Walerian Kierzkowski, Ordynariusz Diecezji Wrocławskiej

w asyście Sekretarza Kurii Biskupiej, Ks. Wiesława Skołuckiego i Prezesa Rady Parafialnej z Wrocławia, p. Petruchy. W uroczystości wzięli również udział duchowni z parafii wchodzących w skład nowo powstałego dekanatu: ks. Kazimierz Sochał ze Świdnicy, ks. Jan Sołtykiewicz z Boguszowa i ks. mgr Tadeusz Piątek z Górc i Złotoryi.

Już od godzin rannych do świą-

tyni napływali wierni i sympatycy. Punktualnie o godz. 11.30 u progu świątyni dzieci witały Księdza Biskupa wierszykami i kwiatami. Następnie członek Rady Parafialnej wręczył tradycyjnie chleb i sól oraz klucze do świątyni. Od ołtarza powitał Dostojnego Gościa miejscowy proboszcz, który wyraził w imieniu swoim i parafian radość z powodu przybycia Księdza Biskupa, oraz przedstawił stan i sytuację parafii.

Uroczystą Sumę w asyście duchowieństwa odprawił Ksiądz Biskup Ordynariusz. Tematyczne kazanie wygłosił Ksiądz Sekretarz Kurii Biskupiej. W dniu tym do Stołu Pańskiego przystąpili gremialnie niemal wszyscy uczestnicy uroczystości. Po ostatniej Ewangelii przemówił Ksiądz Biskup Ordynariusz. Dostojny Gość wyraził swoje zadowolenie z pracy duszpasterskiej ks. Edwarda Paruszczyka, oraz wikariusza ks. Józefa Dutkiewicza; wyraził się z uznaniem o utrzymaniu świą-

tyni, wyraził swoje zadowolenie z frekwencji na uroczystości; zaapelował do parafian, aby pomagali w codziennej pracy swoim duszpasterzom. Następnie Ksiądz Biskup erygował dekanat wałbrzyski, a na dziekana — w dowód uznania za dotychczasową pracę i w dowód zaufania — mianował proboszcza wałbrzyskiego, ks. Edwarda Paruszczyka.

Po przepisanych rytuałem modlitwach, nowy dziekan złożył ślubowanie. Po uroczystościach w świątyni, Ksiądz Biskup spotkał się z duchowieństwem na plebanii, gdzie omawiano aktualne sprawy dekanatu i parafii.

W godzinach wieczornych na-bożeństwo odprawił i wygłosił o-kolicznościowe kazanie ks. mgr Tadeusz Piątek. Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci uczestników.

K. T. P.



Kolejka linowa na Kasprowy Wierch



Kościół św. Marii Magdaleny w Zakopanem

Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów Polskich



# ZAKOPAN

Powiedz mi jak wypoczywasz i gdzie, a powiem ci kim jesteś — twierdzą niektórzy specjaliści od turystyki i wypoczynku. Powszechna jest opinia, że latem urlop należy spędzać nad morzem, zażywając morskich kąpiei w Bałtyku i opalając się na ciemny brąz. Zimą natomiast, wiadomo, tylko w góry, na „deski“. Ale to jest stereotyp myślowy, niezgodny z zasadami racjonalnego wypoczynku.

Góry przyciągają przez cały rok. O każdej porze roku oszalałymi nas swym niepowtarzalnym pięknem. Te jaskrawe wschody i zachody słońca, zwłaszcza zimą, ta cisza i królewska powaga, utajona w groźnie wznoszących się ku niebu, gadających z chmurami szczytach górskich, dostarcza niezmiernie bogactwo wrażeń, przeżyć i emocji. Sprawia, że zawsze chce się tu wracać, kontemplować piękno gór, odwiedzać znajome ścieżki i przełęcze, spoglądać ponad szczytami na inne szczyty. I znów oddziałuje na nas w górskiej tematyce inny stereotyp — siła tradycji i mody. Kiedy mówimy o górach, to oczywiście mamy na myśli przede wszystkim Tatry, a w Tatrach — Zakopane. Owiane legendą przeszłości, przeżywające razem z nami dylematy współczesności.

## Trochę historii...

Na przestrzeni wielu dziesiątków lat było Zakopane, zagubioną w trudno dostępnych borach Skalnego Podhala, wioską góralską. Odwiedzali je jedynie nieliczni podróżni i badacze. Dopiero ok. 1850 r. zaczynają tu zjeżdżać pierwsi goście. Zakopane „odkryte“ zostało przez doktora Tytusa Chałubińskiego. Od chwili jego przybycia na Podhale ok. 1870 r. datuje się rosnąca popularność i rozgłos Zakopanego, jako miejscowości o niezwykłych walorach zdrowotnych i turystycznych. W kilka lat później, w 1873 r. powstaje Towarzystwo Tatrzańskie, które przekształciło się następnie w Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Dziś jego działalność kontynuuje Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Położyło ono ogromne zasługi dla rozwoju Zakopanego i uprzyśpieszenia Tatr miłośnikom gór. Od tego momentu Zakopane rozwija się dość szybko. Milowym krokiem na tej drodze było uruchomienie w 1899 r. bezpośredniego połączenia kolejowego z Krakowem. Wśród góralskich chat powstają wille, pensjonaty i sanatoria.

W ostatnich latach nasze spojrzenie na perłę polskich Tatr — Zakopane — jest bardziej wyostrene, krytyczne. Po prostu widzimy więcej i wymagamy więcej, aniżeli inni przed nami. Widzimy zwłaszcza sprzeczności między tym obrazem Zakopanego, jaki przekazała nam tradycja historyczna, a jego wielowymiarową, codzienną rzeczywistością. W powszechnej opinii, Zakopane odbierane jest jako największe i najstynniejsze uzdrowisko ziem polskich.

## Alarm dla miasta

Najnowsze badania podważają wiele uznanych dotychczas walorów Zakopanego, zwłaszcza klimatycznych. Zakopane usytuowane jest bowiem w tzw. rowie podtatrzańskim, bardzo zróżnicowanym pod względem klimatycznym i niekorzystnym położeniu, jeżeli chodzi o proces samooczyszczania się atmosfery. Z nasłonecznieniem też nie jest tak różowo. Wszyscy bywalcy Zakopanego chyba to potwierdzą, że ośrodkiem o najlepszym nasłonecznieniu nie jest samo Zakopane, ale Gubałówka. Patrząc w dół z Gubałówki, Zakopane widoczne jest jak na dłoni, na tle łańcucha górskich szczytów. Chyba jeden z najpiękniejszych widoków górskich. Ale można dostrzec stąd, także w słoneczne, piękne dni zimowe tumany mgły nad miastem, zmieszanej z ogromnymi chmurami dymów i pyłów, zwłaszcza w okresie bezwietrznych dni. Mieszkańcy Zakopanego powiadają, że tylko halny

jest w stanie wyrwać z tej kotliny, w której leży Zakopane, unoszący się stale w powietrzu smog.

Zakopane znajduje się od pewnego czasu w centrum zainteresowania prasy, radia, tv oraz działaczy turystycznych i gospodarczych, zatroskanych przyszłością miasta. Nieco więcej światła rzuciła na całokształt trudności, jakie przeżywa miasto i jego mieszkańcy oraz wczasowicze ostatnia kampania wyborcza do Sejmu PRL. Na spotkaniach poselskich w Zakopanem sprawy te były wszechstronnie analizowane. We wszystkich dyskusjach na czoło wybijał się problem ochrony przyrody i środowiska biologicznego. Ostatnic poświadczono tym sprawom specjalną sesję rady narodowej Zakopanego. Oto niektóre przykłady świadczące o skali istniejących kłopotów i trudności. Badania wykazały, że na 1 km<sup>2</sup> powierzchni Zakopanego spada średnio w roku 34,6 ton pyłu. Na ulicach obumierają świerki, w potokach górskich przepływających przez miasto, niemal całkowicie wymarło życie biologiczne. Na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Krupówek natężenie hałasu osiąga 118 decybeli, czyli tyle, ile przyjmuje się dla tzw. strefy ogłuszającej.

Można sobie wyobrazić, jakie szkody w przyrodzie powoduje opalanie węglem i koksem. W skali roku spala się obecnie ok. 50 tys. ton tych materiałów. Dochodzą do tego spaliny samochodów, których od 5 do 10 tys. przejeżdża przez miasto w ciągu dnia, a w tzw. szczycie urlopowym liczba ta sięga 20 tys. Na przestrzeni ostatnich kilku lat, w związku z rozwojem budownictwa jednorodzinnego trzeba było ścinać także wysokie drzewa. Pogorszyło to gwałtownie czystość atmosfery. Jedno stulecie drzewo, o średnicy korony od 20 do 30 m, wytwarza w ciągu roku 12 mln m<sup>3</sup> czystego łąnu. Jednocześnie wchłania taką samą ilość dwutlenku węgla, nie mówiąc o tym, że wychwytuje także duże ilości pyłów. Zakopane odczuwa niedostatek parków i zieleńców. Poruszał tę sprawę również na wspomnianym wyżej spotkaniu poselskim obecny przewodniczący MRN w Zakopanem — mgr Lech Bafia, podnosili inni mieszkańcy Zakopanego. Dla porównania przytaczano pewne liczby, które pokazują, że na jednego stałego mieszkańca Zakopanego przypada 5 m<sup>2</sup> zieleni, tymczasem w Warszawie — 100 m<sup>2</sup> zieleni na jednego stałego mieszkańca.

Inna sprawa, jakże prozaiczna — zwykłe śmieci. Rocznie pozostaje tu od 50 do 55 tys. m<sup>3</sup> śmieci, w tym coraz więcej tworzyw sztucznych. Brak jest oczyszczalni ścieków, zaledwie 36 proc. budynków podłączonych jest do sieci kanalizacyjnej, 1156 budynków oczekuje na podłączenie. Tymczasem ścieki spływają do górskich potoków, zanieczyszczają je u źródeł. Naszkicowane zaledwie niektóre kłopoty i trudności miasta stanowią cenę, jaką Zakopane musi płacić za nadmierną urbanizację, rozwój motoryzacji i rekordy frekwencji turystycznej. Władze zakopiańskie biją na alarm. Zamierzają ratować Zakopane poprzez uzyskiwanie zgody władz nadrzędnych na uznanie miasta za obszar ściśle chroniony.

## Zakopiańskie perspektywy

Podobno kiedyś zapytywano Stanisława Witkiewicza, w jaki sposób należałoby jego zdaniem, przebudować Zakopane? Wówczas artysta odrzekł: „Trzeba przed Poroninem wybudować wysoką zapórę. Napęlić zbiornik wodą tak, żeby zalało Bystre. Potem zapórę wysadzić w powietrze, a jak całe świństwo spłynie, pomyśleć o budowie Zakopanego“. Współcześni ojcowie miasta nie noszą się, na szczęście z takimi planami. Mają za to inne zamierzenia. Opracowany przez nich wieloletni plan przebudowy Zakopanego przewiduje wydatki na inwestycje w mieście i najbliższej okolicy w wysokości 2,5 mld złotych. To jest olbrzymia suma, ale potrzeby miasta są także ogromne. Przewiduje się m.in. doprowadzenie do miasta gazu, co pozwoli podłą-



# E - I CO DALEJ?

czyć do sieci gazowej większe obiekty i zlikwiduje w maksymalnym stopniu zadymienie. Założenia planu przebudowy przewidują przeniesienie ciężaru rozbudowy Zakopanego na stoki Gubałówki, gdzie trzeba doprowadzić w związku z tym dobrą drogę. Planuje się także elektryfikację linii kolejowej, skierowanie ruchu samochodowego poza dzielnice mieszkaniowe, usunięcie z miasta przedsiębiorstw nie związanych z jego funkcjami. W dziedzinie ochrony środowiska przyrodniczego planuje się tworzenie kompleksów zieleni wysokiej, wprowadzenie stref ciszy, zagospodarowanie potoków górskich itp. W planie znajduje się także budowa nowych kolejek i wyciągów w zachodniej części Gubałówki i Tatr. Pomyślano również o wykorzystaniu prawdziwego bogactwa Zakopanego — ciepłej wody mineralnej, która przepływa pod miastem w kierunku Kościelisk. Spożytkowanie tego skarbu i wybudowanie nowych basenów podniesie niewątpliwie atrakcyjność miasta i okolic. Wszyscy miłośnicy Zakopanego oczekują na szybkie urzeczywistnienie tych planów, które stanowią zaledwie część problemów turystycznych całego Podhala.

## Nowe Zakopane

Już od dawna środowiska naukowe i planistyczne związane z turystyką postulowały podjęcie kroków mających na celu ratowanie kotliny zakopiańskiej. Przywrócenie Zakopanemu jego walorów zamierzano osiągnąć w drodze przeniesienia części ruchu turystycznego na inne tereny górskie. Nawiązując do tej idei, redakcja „Życia Warszawy” rzuciła hasło budowy drugiego Zakopanego w innym rejonie naszych gór. Ha-

sło zasługujące na jak najszerze poparcie wszystkich miłośników górskiego wypoczynku, władz turystycznych, państwowych, organizacji społecznych i specjalistów z różnych dziedzin wiedzy. Inicjatywę „Życia Warszawy” poparło już wiele pism, organizacji i instytucji. Napływają dalsze deklaracje i oferty pomocy i współpracy. Wszyscy są zgodni w tym, iż dawno dojrzała potrzeba takiej inicjatywy i potwierdzają istnienie warunków finansowo-technicznych jej realizacji. I to jest prawda. Wszystko wskazuje na to, że potrafimy zaprogramować i oddać szybko do użytku ośrodek wypoczynkowy obywateli naszego kraju, na miarę drugiej połowy XX-go wieku. Grono zwolenników drugiego Zakopanego powiększa się z dnia na dzień. W toku dyskusji rysuje się już lokalizacja. Jest kilka propozycji, a mianowicie podnóże Śnieżnika w Ziemi Kłodzkiej (1125 m npm), Beskid Żywiecki, Bieszczady, Gołdapszczyzna. Największym poparciem, jak dotychczas, cieszy się Śnieżnik. Kotlina Kłodzka należy bowiem do regionów o wyraźnie zarysowanym profilu wypoczynkowym. Posiada nie wykorzystane zasoby czystego powietrza, atrakcji widowiskowych, ciszy i tradycje rekreacyjne. Za najbardziej interesujący uważa się Masyw Śnieżnika, pokryty pięknymi lasami, posiadający znakomite warunki narciarskie, obfitość terenów budowlanych itp. O innych walorach tej lokalizacji napiszemy w toku dalszej dyskusji wokół drugiego Zakopanego. Z zadowoleniem witamy wielką kampanię prasową, zainicjowaną przez „Życie Warszawy”, w wyniku której może powstać dzieło godne przypadającej w przyszłym roku 100 rocznicy polskiej turystyki.

LECH WILEŃSKI



## Morskie Oko







fokaru. gdzieś w pobliżu wody, wysypuje się gromada wesołych i rozbawionych „weekendowiczów”. Pospiesznie zrzucają z siebie odzienie i czym prędzej jak na komendę spieszą się wskakując do wody. Ani na chwilę nie zastanawiają się jak głęboka jest woda, jakie jest dno — nie zrażają się napisem **KĄPIEL WZBRONIONA!** Brawura jest motorem działania, alkohol jest silniejszy. Rezultat kąpeli, uszkodzony kręgosłup, rozbita głowa, poraniona noga. A więc korzyść odwrotna, zamiast rzetelnego wypoczynku niedzielnego i regeneracji sił do pracy, ot odwiedziny u lekarza, no i zwolnienie. A tak się zanośliło na miły wypoczynek po pracy...

Do najbardziej licznej grupy należy zaliczyć wszelkie utonięcia młodzieży i dzieci. Na skutek lekceważenia zasad przestrzegania ostrożności, wchodzą do glinianek, i do zbiorników, które są nie strzeżone. Toną w rzekach, pozostawione bez opieki starszych, toną w rowach melioracyjnych i torfowiskach.

Ogólnie wiemy, że gwałtowne i niespodziewane zanurzenie się pod wodę może doprowadzić do

z kolonii i obózowisk. Jedni korzystają z kąpeli wodnej inni natomiast będą z niej korzystał. Powstaje pytanie — co należy robić, ażeby zmniejszyć liczbę utonięć, bowiem cyfra 36 „w ciągu niedzieli”, jaką podała codzienna prasa w tym roku, jest zastraszająca. Wydaje się, że bardzo istotną sprawą jest propagowanie, ale nie tylko wśród młodzieży kultury obcowania z wodą.

Przed wszystkim należy u dzieci i młodzieży wyrobić nawyk dokładnego badania wybranego miejsca przed kąpielą, a następnie powolnego wchodzenia do wody. Unikanie wskakiwania. Jakże często na okrzyk: **Ratunku! Człowiek tonie! Dziecko tonie!** — wskakują do wody przygodni ratownicy, a więc młodzież, wojsko i dorośli, często narażając na niebezpieczeństwo własne życie. Bywają też i niepomysłne akcje ratowania człowieka. Ale to nie wszystko, życie człowieka zależy w dużej mierze od prawidłowo udzielonej pomocy. Mimo prowadzonej od lat na szeroką skalę popularyzacji zasad ratownictwa i pierwszej pomocy, nadal obserwuje się ignorancję w zakresie udzielania

## UWAGA! KĄPIEL WZBRONIONA!

Codzienna prasa podaje komunikaty o utonięciach. Między innymi czytamy: „Na jezioro wypłynęła łódka, w której znajdowało się troje dzieci. W pewnej chwili łódź się przechyliła i wszyscy troje znaleźli się w nurtach wody. Szybko przystąpiono do udzielania pomocy. Mimo energicznej akcji nie zdołano uratować dzieci”.

„Na plaży, obok strzeżonego miejsca przeznaczonego do kąpeli wodnej, zażywali kąpeli słonecznej młodzi chłopcy. Poderwali się z miejsc, wskoczyli do wody i popłynęli coraz dalej i dalej. Plażowicze doskonale widzieli oddalające się czarne głowy. Nagle zauważono, że jeden z nich tonie. Natychmiast koledzy rzucili się do pomocy. Niestety, nie udaje się. Piotra zabiera woda”.

Liczba utonięć w rzekach, jeziorach i gliniankach z każdym rokiem coraz bardziej wzrasta. Nie przerażają też wszystkich ko-

rzystających z kąpeli liczne komunikaty ostrzegające — zachowujmy ostrożność — w czasie kąpeli! Uwaga, kąpiel wzbroniona!

Przypomnijmy zatem, jakie są przyczyny najczęstszych utonięć w rzekach, jeziorach i innych zbiornikach wodnych. Jedną z nich, to korzystanie z kąpeli w stanie nietrzeźwym, inne zaś to brawurowe popisywanie się w wodzie. Niezależnie od tego, wszyscy kąpiący się uważają, że tylko woda powołana jest do wykonywania w niej różnych ewolucji i ćwiczeń, nawet dla osób słabych fizycznie. Z drugiej strony to strach przed wodą. Utałała się opinia, że żywioł wody posiada siłę wirów, prądów.

W większości przypadków utonięć, strach powoduje tak zwane zawały. Nierzadko przyczyną utonięć są skoki do wody ze skoczni, i — skoki w stanie alkoholowym. Jakże często widać w sobotnie popołudnie, jak z au-

nagłej utraty świadomości. Tonący wtedy ma duże trudności w wydobyciu głosu, w wołaniu o ratunek.

Jesteśmy w pełni lata. Urlopy się rozpoczęły, dzieci korzystają

z pomocy tonącym. Pierwsza pomoc powinna być niejako obowiązkiem każdego obywatela i wszystkich użytkowników wody.

**R. KOWALCZYK**



**DOKOŃCZENIE  
ZE STR 4**

większych możliwości odpoczynku i rekreacji, jak również stworzenie pracownikom możliwości w załatwieniu różnorodnych spraw osobistych i rodzinnych, na które jakże często przeznaczal on swój urlop.

Uchwała nie dotyczy tych pracowników, którzy już korzystają z dodatkowych dni wolnych od pracy, a więc pracowników zatrudnionych w systemie czterobrygadowym oraz pracowników w innych przemysłach, gdzie istnieją odmienne zasady udzielania dodatkowych dni wolnych od pracy. Prawo do dodatkowych dni wolnych od pracy nie przysługuje również pracownikom korzystającym z urlopów wypoczynkowych dłuższych niż 26 dni roboczych oraz pracownikom sezonowym.

Nie mają prawa do dni wolnych od pracy osoby, które opuściły pracę bez usprawiedliwienia, bądź nie zostały do niej dopuszczone z powodu nadużycia alkoholu.

Istnieje generalna zasada — dni wolne od pracy należy uprzednio odpracować a kierownictwo zakładu powinno je udzielać w tak zaplanowanym terminie, aby nie zakłócało to normalnego cyklu produkcyjnego przedsiębiorstwa oraz działalności usługowej placówek usługowych.

Tak więc stopniowo, ale konsekwentnie wprowadza się w życie zamierzone udogodnienia dla ludzi pracy nakreślone w planie 5-letnim.

**JÓZEF STEFANOWICZ**



Wszystko co osiągnął zawdzięczał jedynie sile charakteru, żelaznej woli, niezmordowanej pracy i umiłowaniu wiedzy. Niełatwą bowiem młodość miał Odo Bujwid, przyszły twórca mikrobiologii polskiej, uczoney, działacz i społecznik.

Urodzony w Wilnie 30.XI.1857 roku zaledwie rozpoczął w Warszawie naukę szkolną — stracił ojca, działacza niepodległościowego. Dopóki żyła matka dawali sobie jakoś radę, lecz po jej śmierci młodocianym Bujwidom zajął się w oczy nędza. Troska o utrzymanie rodziny spadła na najstarszego Oda, wówczas już słuchacza wydziału medycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Ucząc się nocami w dzień udzielał korepetycji zarabiając nimi na chleb.

Zdolny, ambitny i pracowity student zwrócił na siebie uwagę głośnego lekarza, profesora i społecznika. Tytusa Chałubińskiego, który w 1887 r. wysłał świeżo upieczonego doktora medycyny do Paryża. Pracuje tam Bujwid u sławnego Pasteura, po czym wyjeżdża do Berlina. Tam bowiem w stolicy cesarskich Niemiec działa profesor Robert Koch.

Kiedy młody uczoney wrócił do kraju nieomal pierwszym jego czynem jest założenie w Warszawie zakładu szczepień przeciw wściekłości. Rozpoczyna się seria sukcesów Bujwida. Na polecenie rządu carskiego tworzy podobne

miast wyciągnął z tego profit w postaci sławy i majątku.

W roku 1893 Odo Bujwid zostaje powołany przez Uniwersytet Jagielloński do objęcia katedry bakteriologii i higieny jak też prowadzenia Zakładu Badań

Trzeba również przypomnieć, że i Warszawa winna jest wdzięczność Bujwidowi za udział w opracowaniu dla niej planów wodociągów.

Tytaniczna praca naukowo-badawcza nie wypełniała jednak całkowicie życia naszego uczonego. Będąc urodzonym społecznikiem prowadził Bujwid agendy Towarzystwa Szkoły Ludowej, walczył o prawa kobiet zarówno do studiów jak i o udział w wyborach parlamentarnych, był też założycielem pierwszego żeńskiego gimnazjum w Krakowie.

Na tym jednak nie kończy się działalność pozanaukowa profesora Bujwida. Zainteresowany się bowiem językiem esperanto stał się zapalonym krzewicielem jego idei. Został prezesem Federacji Stowarzyszeń Esperanckich w Polsce oraz prezesem Międzynarodowego Stowarzyszenia Naukowego Esperantystów.

Profesor Odo Bujwid, uczoney i społecznik, autor 250 prac naukowych, wychowawca takich sław jak Weigel i Hirsfeld, zmarł w Krakowie 26.XII.1942 roku nie doczekawszy dnia wyzwolenia.

Wdzięczny Kraków jedną ze swoich ulic nazwał jego imieniem.

**J. NOWAK**

## NA MIARĘ TYTANA

zakłady w Petersburgu, Moskwie, Odessie i Kijowie, nad którymi powierzony mu zostaje stały nadzór.

Jednocześnie prowadzi rozpoczęte w Berlinie badania nad zarazkami gruźlicy. Rezultatem kilkuletniej pracy jest wyodrębnienie w 1890 roku pożywki zarazka gruźlicy — ekstraktu nazwanego przez odkrywcę TUBERKULINĄ. W rok później jednak, jego mistrz, Robert Koch, wbrew prawu i etyce opublikował wyniki badań i doświadczeń Bujwida przypisując sobie ich autorstwo, przywłaszczając jednocześnie prawo do nazwy i sposobu otrzymywania tuberkuliny. I tak Polak dokonał odkrycia, Niemiec nato-

Żywności. Niezmordowany uczoney uruchamia również zakład szczepień pasteurowskich, a ponadto w rok później rozpoczyna produkcję surowicy przeciwbłonniczej, uważanej za jedną z najlepszych w Europie.

Szczególnie doniosłą działalność przejawiał sędziwy profesor w czasie okupacji hitlerowskiej uruchamiając produkcję szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu. Kiedy zaś Kraków został zagrożony wybuchem epidemii czarnej ospy, przygotował z dwoma zaledwie laborantami olbrzymie ilości szczepionki przeciwo-spowej, pozwalające na przeprowadzenie szczepień całej ludności miasta.

**NA PLAŻY** z przyjemnością patrzymy na młode dziewczęta grające w piłkę lub pluskające się w wodzie. Młode ciała harmonijnie wymodelowane przez sporty zimowe i letnie urzekają pogodą i radością życia. Ale dlaczego kilkunastoletnia dziewczynka, obciśnięta w jednoczęściowy trykot nie bawi się razem z innymi dziećmi, nie biegnie do wody? Przyczynę łatwo odgadnąć — jest za gruba, wstydzi się swojej tuszy, unika więc wszelkiego współzawodnictwa; nie chce, aby ludzie na nią patrzyli.

Otyłość zdarza się dość często wśród dzieci, a także u nastolatków, szczególnie u dziewcząt. Może zacząć się już w dzieciństwie i pozostać aż do wieku dorosłego, ale może także powstać nagle — w wieku dorastania. W poradniach „D”, przy badaniu dziecka, pomocne są tabele z wykresem wieku, wzrostu i wagi. Jeżeli waga dziecka przekracza wyraźnie normę — ostrzega się rodziców, że w fizycznym rozwoju dziecka zachodzi zjawisko, któremu trzeba jak najszybciej przeciwdziałać.

W artykule tym nie zajmujemy się stroną medyczną zagadnienia otyłości. Interesować nas będzie inny problem, mianowicie otyłość a kompleksy, wzajemne powiązanie tych dwu spraw i wypływanie jednej z drugiej.

Jola jest za gruba. Bracia nie szczeni jej epitetów przy najmniejszej, nadarżającej się okazji, w rodzaju — „ty tłuszczochu, grubasie”. Dziewczynka straciła humor i dziecięcą swobodę; jest zahamowana. Czasem niby żartuje ze swej tuszy, ale kiedy inne dzieci się z niej śmieją — wybucha płaczem. Znajomi spieszą z radami. Jedni uspokajają: „Mój syn też był taki, ale z czasem wyrósł i teraz jest szczupły”. Inni mówią: „Musicie uważać — mam siostrzenicę, która pozostała bardzo otyła, ponieważ rodzice zlekceważyli zbyt dużą tuszę dziecka”.

Medycyna mówi nam o dziedziczeniu nadwagi ciała (predyspozycje do tycia) o otyłości związanej z różnymi chorobami, jak: cukrzyca, obrzęki mózgowo, nadnercza, pierwsza infekcja gruźlicy i inne.

Najczęściej jednak otyłość dziecka ma charakter wyizolowany wśród normalnej konstelacji rodzinnej. Informacje rodziców na temat zachowania się dziecka wyjaśniają nieraz przyczyny otyłości. Również badania psycho-efektywnych sytuacji w otoczeniu dziecka przynoszą często pożądane rezultaty. Możemy np. dowiedzieć się, że nadmierna tusza u badanego dziecka rozpoczła się po urodzeniu siostrzyczki, którą rodzice specjalnie się czule zajmowali, lub też w okresie konfliktów mię-



U innego dziecka powodem otyłości było po prostu lenistwo, które także miało swoje przyczyny: trudności i nieporozumienia szkolne, konflikty z nauczycielem.

Wiele jest jeszcze przyczyn stwierdzonych lub domniemyanych, ale na pewno zakłócenia w klimacie uczuciowym dziecka mogą naruszyć sprawne funkcjonowanie jego organizmu.

Na pytanie — co dziecko otyłe jada, matka często odpowiada — że to samo co inne dzieci, które są przeciętnej szczupłe. Okazuje się jednak, że dziecko, po cichu, spożywa nadmierną ilość ciastek, lodów i cukierków, a aktywność fizyczna młodego „zasiedziałego” grubasa jest bardzo słaba. Unika on, za wszelką cenę, ruchu fizycznego. Lekcje gimnastyki opuszcza z powodu trudności poruszania zbyt ciężkiego ciała, lecz przede wszystkim z powodu niechęci do prezentowania mało pociągającej sylwetki. Mały grubas jest „zakompleksiony”, jak to się mówi potocznie.

Gdy zauważymy nadmierną wagę u dziecka, nie bierzmy pod uwagę tylko jednej strony medalu — otyłości, mianowicie złej przemiany materii, przekarmienia itd. — spójrzmy na tę sprawę pod innym kątem — z punktu widzenia psychologii, przeanalizujmy sumiennie emocjonalne życie naszego dziecka — jego potrzeby, pragnienia, smutki i radości. A gdy wyczerpiemy wszystkie możliwości, talent i zdolności analizowania przeżytych dziecka — wtedy zwróćmy się do lekarza.

I jeszcze jedno — pamiętajmy: śmiech i drwiny ze zbyt pokaźnych wymiarów ciała dziecka, lub dorastającej panny czy chłopaka to największy policzek, najgorsza kara nie zawsze zasłużona, jaka może „delikwenta” spotkać. A spacer, kąpiel, wycieczki na „zieloną trawkę”, gry na świeżym powietrzu, nie tylko nie zaszkodzą dorosłym i dzieciom, ale wręcz przeciwnie — pomogą, sprzyjając utrzymaniu smukłej, zgrabnej sylwetki a także kontaktu psychicznego. Korzystajmy więc z pogody, słońca, ruchu — zachowamy w ten sposób młodość i energię nie tylko dzieciom, lecz i sobie.

**MALGORZATA SUDENIS**





# UWAGA

W skwarne lato słyszy się powszechne skargi mieszkańców miast na nadmierny upał. Kto żyw, a tylko może, wyjeżdża nad wodę, aby tam szukać ochłody i zbawiennego wpływu, jaki wywiera na skórę powietrze i słońce.

Twórcy mody łamią sobie głowy nad wymyśleniem coraz to „oszczędniejszych” kostiumów plażowych, osiągnąwszy zaś w tej dziedzinie swego rodzaju doskonałość — tkaniny tradycyjne zmieniają na ażurowe, lub zgola przezroczyste, aby błogosławione słońce i figlarna ciekawość wszędzie miały dostęp. Jednak nie zawsze udaje nam się zachować ostrożność opalając się „na czekoladkę”. Młodzi ludzie zyskują zdrowy, sportowy wygląd, ale nie każdemu bezpośredni a przesadnie długi kontakt ze słońcem uchodzi bezkarnie. Lekarze nierzadko muszą interweniować w wypadkach poparzenia skóry i udarów słonecznych.

Tego lata nie mało czasu poświęcałam obserwacji ubiorów plażowych. Handel nasz wyszedł jakoś w końcu obronną ręką, oferując odpowiadającą popytowi ilość kostiumów. Gorzej było z jakością i rozmiarami, ładne importowane plażówki były trochę za drogie, ale ponieważ było ich dosyć — nic nie usprawiedliwia pań i panów pojawiających się, nawet w tak ekskluzywnych kurortach jak Świnoujście, Międzyzdroje czy Sopot — w zwykłych codziennych „desusach” — nieraz bardzo ładnych i drogie, ale z pewnością nie nadających się do publicznej demonstracji.

A jak to dawniej bywało?

Oczywiście, o tak powszechnie dostępnym wycieczniku dla wszystkich, jaki mamy dziś, nie było mowy. A już wyjazd nad morze dla rekreacji, przed połową XVII w. nie przyszedłby nikomu do głowy. Morze było traktowane jako droga dla okrętów i miejsce, gdzie się łowi ryby, w związku z czym domy sytuowano tyłem do morza. Dopiero hasło

powrotu do natury wpłynęło na zmianę poglądów. W 1750 r. ukazuje się pierwsza książka o kąpielach morskich. Pierwsze kąpiele — jako zabiegi higieniczne — traktowane były niezmiernie wstydliwie. Kąpielowiczów przywoziły specjalne powozy, wjeżdżające wprost do wody, do której wpuszczani byli pod osłoną parasoli, tak, że było im widać tylko głowy. Ubiór kąpielowy miał za zadanie najdokładniejszą osłonę ciała.

„Do wód” jeździli ludzie bogaci. Ponieważ Polska nie miała własnych ośrodków kąpieliskowych — udawano się więc za granicę, najczęściej do Baden-Baden, Karlsbadu czy Odessy, później do uzdrowisk Włoch i Szwajcarii. Wyjazdy takie, opisywane w licznych pamiętnikach były źródłem wielu zabawnych anegdot. Przytoczę tu jedną z nich z Henrią z Działyńskich Błędowską.

„Pojechałyśmy do Badenu na jakiś tydzień, lecz nie korzystałam z kąpiei wspólnych, razili mnie i to brzydziło, abym się miała w ciepłej wodzie z kobietami i mężczyznami razem kąpać i

odganiać od siebie rozmaite plasterki tam pływające (podkr. red.). Z galerii przypatrywałam się i słuchałam, co mi mój mąż mówił, jak poprzestraszał Niemców, gdy dawniej jeszcze będąc tu i patrząc na tę kompanię, swobodnie rozmawiając w wodzie dany w eleganckich czepeczkach, kaftanikach, panowie wymuskani, niektórzy na stoliczkach kawę w wodzie pijący — kiedy szalona myśl przyszła memu mężowi, aby z galerii wyskoczyć pomiędzy nich. Krzyk, przestrah: „Was ist das? Teufel!” Pobryzgał wszystkim oczy, stroje pomoczył, a sam korytarzykiem wyszedł i znikł, nim się opamiętali...”

Dzięki szczegółowym opisom wiemy dziś dość dobrze, jak wyglądały owe słynne kąpiele, porównać więc można — ileż się od tamtych czasów zmieniło, zarówno w modzie jak i w poglądach, obyczajach i metodach leczniczych.

Oto magnacka rodzina wyjeżdża w początku XIX wieku do Odessy:

„Matce mojej (...) kąpiele morskie radzono i mnie dla moich bólów głowy, braterstwo moi dla

dzieci, które ciągle ognikiem były osypane (...). Na końcu czerwca wyruszyliśmy, bratowa moja z mężem, dziećmi, guwernantkami w karecie poczwórnej, bryka kryta pod kucznia i kocz dla doktora i panny służącej Klary, krakowianki w gorseciku. Ja z Wicią, Elżbietą i Płotnicką w podwójnej karecie i bryka kryta dla kuchmistra Dąbrowskiego i kamerdynera Włocha Azolina”. Opis podróży z przycgodami, przewracaniem się karet, zwiedzaniem po drodze miejsc interesujących, kończy się pięknym romantycznym akcentem:

„Rozmarzona dalej ruszyłam, póki mnie widok morza w nowe zachwycenie nie wrzucił. Woda dla mnie zawsze szczególny pościąg miewa. Czy to rzeka, czy staw, czy strumyk nawet, oczow oderwać nie mogę od tego błękitu, ruchu i szmeru. Cóż dopiero, kiedy się rozwija ten obszar, którego nieskończoność przedstawia, a te fale nadchodzące, przemijające, rozbijające się i znów oczekiwane, nie są to przejścia ziemskich trosków, nadziei, burz i dręczen! Niech wtedy do mnie nikt się nie odzywa — słaby głos ludzki — wewnętrzny przemawia do serca i duszy i korzy się umysł przed wielkością Stwórcy ...

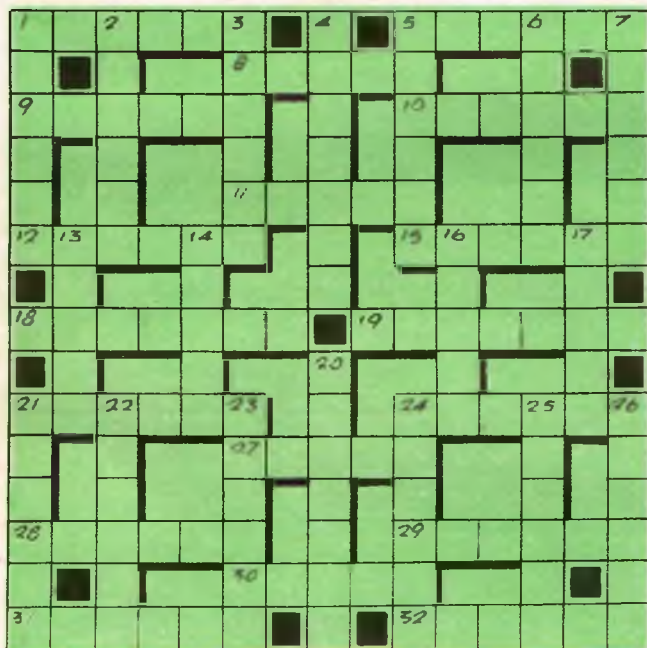
Pomimo krytycznego stosunku do nadmiernego sentymentalizmu, mimo wyśmiewania niehigienicznych strojów, utrudniających kontakt ze słońcem i powietrzem, mimo zaniechania błędnych metod leczniczych, stosowanych w dawnych epokach żal trochę, że odeszły bezpowrotnie. Ich miejsce zajął trzeźwy (jak się wydaje) rozsądek, wygodne przewiewne ubrania i oparta na naukowych metodach balneologia. Dobrze jest jednak, choć na chwilę wyrwać się ze zgłębku tłumnego plaży, zamknąć tranzystor — „niech wtedy do mnie nikt się nie odzywa”...

TERESA KŁOSIEWICZ





MONACO  
DANTE ALIGHIERI — pięć znaczków będących ilustracją „Bo-  
skiej komedii”. Stanowią wielobarwną serię wydaną w 1965 r.  
przez pocztę Monaco.



**KRZYŻÓWKA (80)**

POZIOMO: 1) centrum, 5) barokowa ozdóbka, 8) krążenie, 9) bodziec, 10) przełożony wyższej uczelni, 11) mleczny napój, 12) w akumulatorze, 15) odgłos łamania, 18) walczy z błędami, 19) region z Turynem, 21) dwustronny kilof, 24) możliwość sukcesu, 27) wynik, rezultat, 28) w kolanie, 29) broń szermiercza, 30) materiał modelarski, 31) nie jedna w krzyżówce, 32) mityczny napój bogów.

PIONOWO: 1) jadalny mięczak, 2) uroczystość kościelna, 3) rekwizyt do gier towarzyskich, 4) miłośnik filmów, 5) krzew owocowy, 6) doświadczenie, obycie, 7) szkodnik drzewostanów, 13) zapowiedź, ogłoszenie, 14) pracownik stoczni, 16) przedmiot, 17) funkcja trygonometryczna, 20) ksiądz-nauczyciel, 21) taniec polski, 22) orkiestra ludowa, 23) okres 10 dni, 24) imię męskie, 25) naprzykrza się, 26) nie zawodowiec.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 80”. Do rozlosowania: nagrody książkowe.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 74**

POZIOMO: rektor, elementarz, kord, oktawa, książ, Negr, relaks, szowinista, leukoplast, solano, tyrs, strop, kabała, nary, przewodnik, awaria.

PIONOWO: rekonesans, Todorow, rentgenolog, sekwens, fez, etanol, brzask, Krakowianka, aula, statystyka, oryl, Ukraina, litania, ołtarz, amerek, tor.

**KULTURA NA CO DZIEŃ**

JOLANTA Z ŁOMŻY „Co znaczy *savoir-vivre*? Jak się to wymawia? Czy można powiedzieć: mam swój własny *savoir-vivre*?”

*Savoir-vivre* jest wyrażeniem francuskim. W dosłownym przekładzie oznacza „umieć żyć”. Czyta się *sawuar wiwr*.

Podobnie jak mówi się: mam swój własny sposób bycia, można powiedzieć, że kieruję się własnymi zasadami „*sawuarwiwru*”.

MARIUSZ K. „Byliśmy z żoną u znajomych na kawie. Po wejściu do mieszkania pani domu zaraz w przedpokoju wskazała nam flanelowe szmatki, po których mamy się poruszać po ich mieszkaniu. Spędziliśmy męczący wieczór, zwracając cały czas uwagę na to, czy szmatki znajdują się pod naszymi butami. Pani domu co prawda na wstępie przeprosiła za to, tłumacząc, że tylko w ten sposób można parkiet utrzymać w czystości. Postanowiłem zaprzestać wizyt w tym domu. Żona ma wątpliwości. Zaznaczam, że opisana sytuacja powtarza się każdorazowo”.

Zgadzam się z Panem, że dawanie zaproszonym gościom szmatek pod obuwie jest niegrzecznym i przykrym zjawiskiem, niestety dość rozpowszechnionym. Jeżeli pani domu zaprasza gości, to musi liczyć się z koniecznością zrobienia po wizycie porządków. Znajomości jednak z tego powodu chyba nie warto zrywać. Na następne zaproszenie proponuję odpowiedzieć, że wolicie Państwo spotkać się w kawiarni, w klubie czy na innym neutralnym gruncie, albo zaprosić ich do siebie oczywiście nie dając przy wizycie szmatek, chociażby parkiet lśnił.

JANUSZ P. „Czy można narzeczonej ofiarować kwiaty zapakowane w barwny ozdobny celofan?”

Zwyczajowo kwiaty wręcza się zawsze bez opakowania nawet, jeżeli jest to ozdobny celofan. Jeżeli papier, celofan chroni kwiaty zanim je wręczamy, to na moment przed ich ofiarowaniem zdejmujemy opakowanie, które wyrzucamy do kosza na śmieci, ewentualnie chowamy do kieszeni, torebki itp. Jedyne wyjątek mogą stanowić kwiaty wręczone przed podróżą. By w pociągu nie zniszczyły się, można je pozostawić w celofanie, lub po chwili od wręczenia kwiatów w miły i bezpośredni sposób zatroszczyć się o opakowanie do nich. To oczywiście w przypadku gdy wręczamy kwiaty bliskiej, zaprzyjaźnionej osobie.

Helena



**Pani W. Nawr. ze Szczecina** Sądzę, że mleko w proszku i zupy otrzymała Pani za pośrednictwem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Choć termin ich ważności już upłynął produkty te zanim zostaną przekazane do użytku są badane. Są więc na pewno zdatne do użytku. Oczywiście mleka takiego raczej nie podaje się niemowlętom i małym dzieciom, ale dorośli mogą je spożywać.

**Pani Karolina L. z Gozdnicy** Niestety list Pani taki jest nieczytelny, że nie wszystko zrozumiałam. Rabarbar nie jest szkodliwy i może go Pani spożywać w postaci kompotu, zupy, czy marmelady. Ze względu na pewne jego składniki, dla równowagi dietetycznej, trzeba pamiętać o codziennym wypiciu mleka, lub zjedzeniu twarogu.

**Pani Jadwiga C. z Poznania** Najpoważniejsze Pani schorzenie, którego nie wolno lekceważyć to schorzenie ginekologiczne. Nie należy odkładać radykalnego leczenia. Stan przedrakowaty jest całkowicie uleczalny. Inne dolegliwości, jak stałe uczucie zimna, osłabienie itd. są prawdopodobnie objawami nerwicy, a więc są przykre, ale niegroźne, zaś sprawą poważną jest Pani schorzenie ginekologiczne i tego leczenia nie powinna Pani opóźniać.

**Pani Zofia P. ze Strzeszyna** Oto skleroza, o którą Pani pyta, jest przewlekle postępującą chorobą błędnika kostnego. Następstwem procesu chorobowego jest upośledzenie słuchu. Przyczyną cierpienia nie jest znana. Choroba objawia się stale postępującą głuchotą i szumami w uszach. Postępuje powoli, ale niepowstrzymanie naprzód i osiąga największe nasilenie mniej więcej między 45 a 50 rokiem życia; rzadko jednak doprowadza do całkowitej głuchoty. Leczenie jest tylko objawowe. Stosuje się też leczenie operacyjne, niestety trwałe wyniki wyleczenia wynoszą tylko 30—50 proc., a więc skuteczność leczenia operacyjnego nie zachęca do poddania się zabiegowi. Należy dążyć do poprawienia słuchu chorej za pomocą odpowiednio dobranych aparatów poprawiających słuch.

— Ale widocznie dla ciebie to nie jest takie ważne, by o to walczyć, by znieść różne przykrości i zmartwienia?

Potrząsnęła głową:

— O, nie. Nie o mnie tu chodzi. Ja byłabym gotowa na każde poświęcenie, na każde upokorzenie. A ty...

— Cóż ja? — zapytał niemal gniewnie.

— Ty... Unieszczęśliwi cię to, zniechęci, złamie...

Zerwał się i załamał ręce:

— Maryśka, Maryśka. Jak ci nie wstyd. Obrażasz mnie. Jak możesz tak nie wierzyć w moje siły?...

— To nie to — zaprzeczyła — wierzę w nie. Ale nie mam prawa narażać cię na to wszystko. Nie chcę stać ci się kulą u nogi. I tak już jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwa...

— O, to bardzo ładnie. Jesteś już nieszczęśliwa. A o mnie mniejsza. Co?... Ja mogę nadal być nieszczęśliwy, bo tobie ubzdurało się, że możesz stać się jakąś kulą u nogi. Wstydzilibyś się. Żeby taka inteligentna i taka rozsądna panna mówiła podobne nonsensy. I w ogóle kto cię upoważnił do decydowania o moim losie?... Ona nie ma prawa narażać mnie. Ale chyba ja mam prawo?... A ja chcę, ja muszę, i koniec. Czy sądzisz, że jestem takim niedołęgą, że muszę już koniecznie być uzależniony od rodziców? Czy świat nie jest dość wielki, byśmy się mogli na nim pomieścić? Czy myślisz, że w razie wojny z domem, gdy nam już ta wojna obrzydnie, nie będziemy mogli wyjechać gdzie indziej?... Nie obawiaj się. Jeszcze mnie nie znasz dostatecznie. Nie należę do tych, którym można w kaszę dmuchać. Zobaczysz. A zresztą nie ma o czym mówić. Postanowienie zapadło i basta.

Uśmiechnął się i znowu przytulił ją do siebie:

— I przynajmniej ty jedna nie utrudniamy tej walki. Walki o moje i twoje szczęście.

o nasze szczęście... Bo doprowadzisz mnie do szaleństwa i palną sobie w łeb.

— Leszku. Najdroższy mój, najukochańszy — kurczowo zaciskała ręce koło jego szyi.

— Zobaczysz, moja Marysieńko, że będzie mi najszczęśliwszym małżeństwem na ziemi.

— Tak, tak — tuliła się doń. Nie była już zdolna do myślenia, do protestowania, do sprzeciwu. Wierzyła mu, pokonał jej wątpliwości swoim zapalem i wolą.

Leszek wyjął z kieszeni małe pudełeczko, a z niego wydobyl pierścionek z szafirami:

— Oto mój znak ochronny — powiedział wesoło, wkładając pierścionek na jej palec. — Byś pamiętała, żeś jest moją niepodzielną własnością.

— Jaki piękny.

— Te kamyki mają kolor twoich oczu, Marysieńko.

Długo przyglądała się pierścionkowi, wreszcie odezwała się ze zdziwieniem i nabożeństwem w głosie:

— To ja jestem... zaręczona?

— Tak, kochanie, jesteś moją narzeczoną.

— Narzeczoną... — powtórzyła i ze smutkiem dodała: — Ale ja jeszcze żadnego pierścionka dać nie mogę... Nie mam. Ostatni, mamusiny został sprzedany na... koszty pogrzebu. Też był z szafirami i mamusia bardzo go kochała, chociaż był tani, o wiele skromniejszy od tego.

W jej oczach zakręciły się łzy.

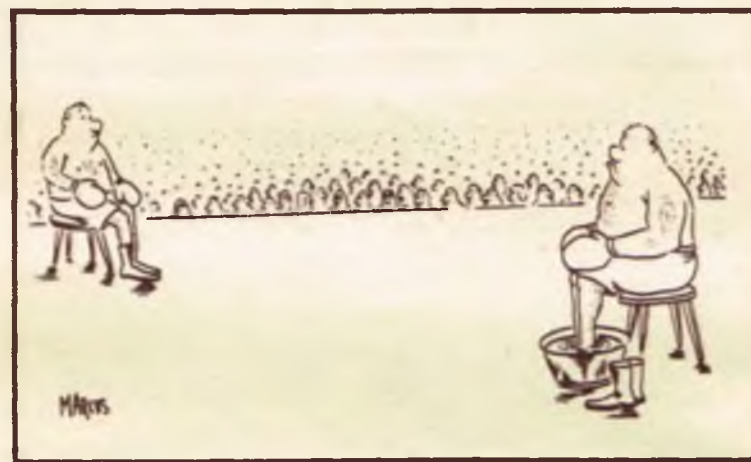
— Nie myśl o rzeczach smutnych — powiedział. — A mnie i bez zaręczynowego pierścionka nie uda się zapomnieć, że jestem już niewolnikiem, najszczęśliwszym niewolnikiem, który wcale nie pragnie wyzwolenia.

— Boże. Boże — szepnęła. — W głowie mi się kręci. Wszystko przyszło tak nagle. Zaśmiała się:

**Pan P.A. Jastrowie.** Matka Pana może ubiegać się o zapomogę w Radzie Narodowej swego miejsca zamieszkania.

Przydzielenie jednak zapomogi zależy od swobodnego uznania rady według oceny stanu majątkowego matki i jej najbliższych. Zapomoga nie ma charakteru obowiązkowego tak, jak to jest przy uprawnieniach do renty lub emerytury.

**J.W. Wrocław.** W razie stwierdzenia przez Wydział Budownictwa i Architektury PRN potrzeby usunięcia najemców i innych osób z lokali mieszkalnych i użytkowych z budynku zagrożonego bezpośrednio zawaleniem organ ten wydaje decyzję w sprawie obowiązku opróżnienia lokalu w oznaczonym terminie, którą doręcza się najemcy. Równocześnie organ ten przesyła Wydziałowi do Spraw Lokalowych decyzję zaopatrzoną w klauzulę wykonalności z wnioskiem o dokonanie przekwaterowania podając kolejność przekwaterowania przy uwzględnieniu stopnia zagrożenia. Wydział do Spraw Lokalowych wyznacza dzień i godzinę przekwaterowania wskazując lokal zastępczy lub pomieszczenie zastępcze, na które wydaje decyzję kwaterunkową. W tym przypadku przy przydziale zastępczego lokalu mieszkalnego bierze się pod uwagę ilość osób uprawnionych do zamieszkania z najemcą (głównym lokatorem) bez uwzględnienia podnajemców, którzy podlegają przekwaterowaniu wraz z najemcą (lokateorem głównym) do lokalu zastępczego. Sublokator Pana nie ma więc prawa do oddzielnego lokalu lub pomieszczenia zastępczego.



— Oj, chyba nie nagle. Znamy się przecie od dwóch lat.

— Tak, ale czy mogłam przypuszczać, że się to w taki sposób skończy.

— Kończ się w najlepszy sposób, jaki możesz wymyślić.

— Wprost nie mogę przekonać siebie, że to nie sen, że to rzeczywistość. I... doprawdy... boję się...

— Czego boisz się, Marysieńko?

— Ze... czy ja wiem, że wszystko to rozwieje się, zniknie, że coś nas rozdzieli.

Wzięła ją za rękę:

— Oczywiście, najdroższy mój skarbie, na-

#### TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



leży zachować maksimum ostrożności, należy uniemożliwić jakiejkolwiek intrygi i podobne rzeczy. Dlatego musimy zachować ścisłą tajemnicę. Nikt, ale to absolutnie nikt, nie powinien dowiedzieć się o naszych zaręczynach. Ułożyłem już sobie pewien plan. Gdy doprowadzę do urzeczywistnienia tego planu, szast-prast, bierzemy ślub. Kłamka zapadnie i chociażby na głowie stawali, już nic nie wskórają. Tylko pamiętaj: milczenie.

Marysia zaśmiała się:

— I tak nie powiedziałabym nikomu. Wyśmieliby, nikt by nie uwierzył. A zresztą, czy pan sądzi, panie Leszku, że ja mam komu



# Rozmowy z czytelnikami

Zofia M. Puławy

Zapytuje redakcję, czy prawda jest to, o czym dość często czytamy w pismach świeckich, że dzieło Mikołaja Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”, głoszące rewolucyjną w owych czasach teorię o ruchu ziemi wokół słońca, zostało potępione przez Kościół, a czytanie dzieła zakazane?

Tak, to prawda, proszę Pani — Kościół Rzymskokatolicki od wielu wieków, prowadził indeksy ksiąg zakazanych. Już w wieku XV np. za hereetyckie uznano dzieła Jana Wicklefa i Jana Husa, i nakazano ich palenie. W wieku XVI powołano w Rzymie dwie kongregacje, mające czuwać nad czystością doktryny, tj. kongregację Inkwizycji i kongregację Indeksu, które zajmowały się z urzędu sprawą ochrony czystości wiary oraz oceną i cenzurą ksiązek. Za drukowanie, czytanie i posiadanie pism, które nie uzyskały aprobaty Kościoła, groziła kara ekskomunikacji, czyli wyłączenia ze społeczności kościelnej. Zwyczaj z ekskomuniką łączyła się kara pozbawienia majątku, wygnania z kraju, więzienie, lub nawet sąd i palenie na stosie.

Heliocentryczna teoria Kopernika została formalnie potępiona przez Inkwizycję w r. 1615. Naukę naszego wybitnego astronoma uznano wówczas za „hereetycką i dogmatycznie błędną”. Podstawą tej opinii była niezgodność twierdzeń Kopernika z księgami Pisma Św., w których ziemia przedstawiona jest jako nieruchoma. Poglądów naszego astronoma usiłował bronić słynny fizyk, astronom i filozof włoski —

Galileusz. Napisał o tym „Dialog o dwu najważniejszych układach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym”, ale wytoczono mu wkrótce proces przed trybunałem inkwizycji. Dialog uznano za dzieło zakazane, a Galileusza zmuszono do odwołania swych poglądów (r. 1633). Dopiero pod koniec XVIII wieku, w nowo wydanym indeksie ksiąg zakazanych, nie znajduje się już dzieło Kopernika „De revolutionibus...”. W roku 1822 Kongregacja Inkwizycji oficjalnie zezwoliła na drukowanie ksiązek w których zawarte były teorie o poruszaniu się ziemi wokół słońca.

Nie ulega wątpliwości, że dla Kościoła, choć nie głosi on nieomylności w sprawach naukowych, lecz tylko w sprawach wiary i moralności, przypominanie o potępieniu dzieł Kopernika i Galileusza, nie jest rzeczą miłą. Ale trudno, czasem władze kościelne, zbyt ufne w swe siły, popełniały błędy, które potem trzeba było odwoływać. Świadczy to tylko o słabości umysłu ludzkiego nawet wówczas, gdy umysł ten wprzęgnięty jest w służbę Kościołowi.

Pozdrawiamy

## Rzymskokatolik ze Stargardu Gdańskiego

Pyta: „Czy doktryna Świadców Jehowy jest dla nas w ogóle do przyjęcia? Chyba oni też są ludźmi wierzącymi, dlaczego więc tak się ich potępia? Kiedy księża nasi zostaną odciążeni od słuchania w sakramencie pokuty jakże nieraz zbędnych opowieści? Od

kiedy istnieje forma spowiedzi usznej i czy rzeczywiście jest ona do zbawienia konieczna? Dlaczego istnieje dotąd fanatyzm religijny, skoro nikt z ludzi nie może udowodnić, która religia jest prawdziwa, a wszystkie reklamują się jako „apostolskie”? Dlaczego tak wolno posuwa się sprawa zjednoczenia chrześcijan? Chcielibyśmy bardzo, aby kapłani, biskupi, kardynałowie, którzy głoszą nieustannie miłość bliźniego, stali się najpierw dla siebie braćmi, bo ci małuczy i tak się kochają i nie mają zamiaru zagryzać się z powodu różnic w wierze. Te czasy minęły bezpowrotnie”.

Odpowiedź: 1. Doktryna Świadców Jehowy jest dla katolika nie do przyjęcia, gdyż godzi w centralny dogmat katolicyzmu w wiarę w Trójcę świętą. Pan Jezus według ich poglądu, był synem duchowym Boga Ojca, a z chwilą przyjścia na świat stał się tylko człowiekiem. Dopiero chrzest w Jordanie i śmierć męczeńska pozwoliły Mu uzyskać byt duchowy. Prócz tego Świadcowie Jehowy nie wierzą w nieśmiertelność duszy ludzkiej, ale wierzą w zmartwychwstanie. Nie znaczy to jednak, że ten, kto należy do Świadców Jehowy będzie potępiony. Potępienie człowieka przez Boga nie zależy od religijnych przekonań, lecz od wartości moralnych. Wypada też przypomnieć, że Świadcowie Jehowy nie są u nas wyznaniem zalegalizowanym.

2. Spowiedź uszna jak kilkakrotnie pisaliśmy, została w Kościele wprowadzona w VI wieku. Nie jest ona konieczna do zbawienia,

gdyż z powodzeniem może być zastąpiona przez spowiedź ogólną. Istotą spowiedzi bowiem jest żal za grzechy, zadośćuczynienie za nie oraz silna chęć zmiany życia na lepsze, a te fakty mogą uczynione być także przy spowiedzi ogólnej. Należy oczekiwać, że w Kościele Rzymskokatolickim taka spowiedź, obok spowiedzi usznej, zostanie w niedługim czasie wprowadzona;

3. Fanatyzm religijny będzie istniał tak długo, jak długo ludzie wierzący będą przekonani, że tylko ich wiara jest prawdziwa. Jeśli poznają, że wiele dróg prowadzić może do Boga, przestaną „gryźć” się z powodu odmienności poglądów;

4. Zjednoczenie chrześcijaństwa nastąpić może tylko wówczas, gdy biskupi, kardynałowie, kapłani się zjednoczą. Pan to świetnie określił i może mimowolnie podał najlepszą receptę na zjednoczenie.

Pozdrawiamy

## Cz. Kostuch, Kartuzy

Bardzo nam przykro, ale proszę Pana o wystaranie się przez redakcję aparatu słuchowego, w dodatku sprowadzonego z zagranicy, załatwić nie potrafimy. Nie mamy na to środków finansowych, ani nie znamy tak bogatych ludzi w USA lub Kanadzie, którzy mogliby przysłać aparat na nasz apel. Skoro jest Pan inwalidą wojennym, należy zwrócić się w tej sprawie do Związku Inwalidów.

Pozdrawiamy  
Ks. E. B.

zwierzać się?... Może jednemu stryjcowskiemu...

— Temu znachorowi z młyna?... Nie, jemu też nie mów. Dobrze?

— Obiecuję święcie.

I Marysia obietnicy dotrzymała. Dotrzymała. Chociaż jeszcze tego samego dnia wyjawienie prawdy mogło uwolnić ją od wielu przykrości.

Przykrości te zaczęły się od przyjścia do sklepu pani Szkopkowej. Kobięcina z natury poczciwa, uległa widocznemu nastrojowi, jaki

— Ależ, jakie sprawy?

— Zgorszenie publiczne. Tak, zgorszenie. Hańba. Na to cię hodowałam. Na to o ciebie dbałam, żeby teraz przez ciebie na mnie psy wieszali?... Czego ten paniczek, ten donżuan, ten fircyk tu chce?...

Marysia milczała. Pani Szkopkowa zrobiła pauzę i odpowiedziała na własne pytanie:

— Ja ci powiem, czego on chce. Ja ci powiem. Na twoją cnotę on czatuje. Oł, co. Swoją kurtyzanę chce z ciebie zrobić. A ty, głupia, jeszcze do niego oczu przewracasz



opanował Radoliszki. Zastawszy w sklepie pana Leszka, demonstracyjnie usiadła za ladą, dając do zrozumienia, że nie ruszy się stąd prędko. Gdy młody człowiek odjechał, zaczęła gniewnie:

— Upamiętania żadnego nie masz. Rozum się w tobie, dziewczyno, pomieszał. Takiej pociechy od ciebie się doczekałam za moją opiekę i za chleb.

— Boże drogi — błagalnie spojrzała na nią Marysia. — A cóż ja pani złego zrobiłam?

— Co złego? — wybuchła pani Szkopkowa. — A to złego, że mnie całe miasteczko palcami zacznie wytykać, że pozwałam na takie rzeczy. Co złego?... A to, że w moim interesie takie sprawy się odbywają...

i podwabiasz tego ancymonka na własną zębę, na własne pohańbienie. A wiesz co cię czeka, jeżeli ulegniesz potłusie?... Nędzne życie i ciężka śmierć, a po śmierci wieczne potępienie... Jak własnego rozumu jeszcze nie masz, to słuchaj mnie, starej. Co ty sobie myślisz, że ja ot tak sobie ozorem trzepię? Dla własnej przyjemności. Niech psy taką przyjemność mają. Mnie serce się kraje, jakby kto nożem w nie dźgał. Przylatuje do mnie taka jędza Kropidłowska i już na mnie, że czy ja to oczu nie mam, czy nie widzę, że ten jak go tam, motocykl znowu pod sklepem stoi?...

(47)

c.d.n



Wydawca: STPK  
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, Redakcja Kolegium i Administracji  
Warszawa, ulica

Kozła 16/18, telefon: 31.02.12.

Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”.

Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol. Kraje Afrozazjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamawianych rekwizytów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/121. Druk: Zakłady Wklesidrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. A-77. Zam. 2501.

Zdjęcia: R. Kłosiewicz, La Vie Catholique, Caf, Archiwum.



# OFIARA UBOGICH

Jeżeli zaś kto jest zbyt ubogi, aby móc przynieść owcę za grzech, który popełnił, to przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie dla Jahwe, jednego jako ofiarę przebłagalną dla Jahwe, drugiego jako ofiarę całopalną. Przyniesie je do kapłana, a ten zamieni w dym najprzód tego gołębia, który jest przeznaczony na ofiarę przebłagalną... Drugiego gołębia złoży jako ofiarę całopalną według zwyczaju. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za grzech, który tamten popełnił i będzie mu odpuszczony.

(Kpl. 5, 7—10)

